PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 73 — ROK VII. CZWARTEK 15 MARCA 1951 ROKU. CENA 10 GR.

Na straży pokoju światowego

Ustawa o obronie pokoju uchwalona przez Radę Najwyższą ZSRR

MOSKWA (PAP) — Jak już donosiliśmy, na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, deputowany Tichonow wygłosił referat w sprawie zakazu propagandy wojennej oraz w sprawie przyjęcia ustawy o obronie pokoju.

Ustawa o obronie pokoju ma następujące brzmienie:

Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, kierując się szczytnymi zasadami pokojowej polityki radzieckiej, mającej na celu utrwalenie pokoju i przyjaznych stosunków między narodami — uznaje, że poczucie prawa i sumienie narodów, które na przestrzeni jednego pokolenia przeżyły niedolę dwóch wojen światowych, nie mogą pogodzić się z bezkarnością propagandy wojennej uprawianej przez koła agresywne pewnych państw i solidaryzują się z odezwą II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, który wyraził wolę całej przodującej ludzkości, domagając się zakazu i potępienia zbrodniczej propagandy wojennej.

Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich postanawia:

1 uznać, że propaganda wojenna w jakiejkolwiek bądź formie podważa sprawę pokoju, stwarza groźbę nowej wojny i jest z uwagi na to najcięższą zbrodnią przeciwko ludzkości;

2 osoby winne propagandy wojennej mają być pociągnięte do odpowiedzialności karnej i sądzone jako najwięksi zbrodniarze kryminalni.

* * *

W dyskusji nad referatem Mikołaja Tichonowa zabierali m. in. głos deputowani: Matulis, Simonow, Kuźniecowa, Palladin, Aleksandrowska i Bykow, popierając w całej pełni projekt ustawy o obronie pokoju i zakazie propagandy wojennej.

Prezes Litewskiej Akademii Nauk Matulis stwierdził, że narody radzieckie powitały z zadowoleniem i uznaniem Apel Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wzywający wszystkie kraje do uchwalenia ustaw o obronie pokoju. W kraju Rad — powiedział Matulis — nie ma i nie może być zwolenników agresji, nie ma i nie może być propagandzistów nowej wojny światowej. Każdy obywatel Związku Radzieckiego poprze niewątpliwie projekt ustawy o ochronie pokoju, złożony przez deputowanego Tichonowa.

Następnie przemawiał znany pisarz, Konstanty Simonow. „W imieniu wyborców, których reprezentuję w Radzie Najwyższej, w imieniu mych kolegów pisarzy i dziennikarzy radzieckich — powiedział Simonow — popieram całkowicie projekt ustawy o ochronie pokoju. Nie wątpię, że wszyscy ludzie radzieccy wierni polityce pokojowej swego rządu poprą jednomyślnie tę ustawę".

Sekretarz Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, deputowana Kuźniecowa, stwierdziła, że propaganda wojenna jest ciężką zbrodnią przeciwko ludzkości. Podżegacze wojenni — mówi Kuźniecowa — to szczególnie niebezpieczni przestępcy dlatego, że nie zagrażają oni poszczególnym osobom, lecz całym narodom oraz wartościom kulturalnym i materialnym, tworzonym dzięki pracy licznych pokoleń. Radzieckie związki zawodowe, liczące ponad 30 milionów członków walczyły zawsze i będą w dalszym ciągu walczyły o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Wybitny uczony radziecki, prezes Ukraińskiej Akademii Nauk, deputowany Aleksander Palladin, podkreślił olbrzymią rolę inteligencji, pisarzy i uczonych w walce o pokój. Żaden uczony godny tego miana — oświadczył Palladin — nie może dopuścić do tego, by owoce jego twórczości naukowej były wykorzystywane w celu niszczenia wartości kulturalnych i zagłady ludzi. Uczeni radzieccy oddają wszystkie swe siły i całą swą wiedzę narodowi, rozwiązując problemy ściśle związane z pokojowym budownictwem i podniesieniem dobrobytu swych współobywateli. Józef Stalin wskazał narodom drogę walki o pokój. Wszyscy prości ludzie na całym świecie wiedzą, że sprawa pokoju, o którą walczy wielki Związek Radziecki — zwycięży.

Następnie zabrał głos stachanowiec Paweł Bykow. Jestem przekonany — powiedział Bykow — że wyrażę zdanie wszystkich wyborców, których reprezentuję w Radzie Najwyższej, gdy stwierdzę, że ustawa o obronie pokoju będzie miała olbrzymie znaczenie dla walki o pokój nie tylko w Związku Radzieckim, lecz również na całym świecie. Podżegacze wojenni, oszukują i otumaniają prostych ludzi, usiłując im wmówić, że wojna jest nieunikniona. Uchwalenie ustawy o ochronie pokoju w Związku Radzieckim będzie nowym dowodem, że ojczyzna nasza gotowa jest uczynić wszystko, aby uniemożliwić imperialistom rozpętanie nowej wojny światowej.

Po przemówieniu Bykowa, RADA NAJWYŻSZA UCHWALIŁA JEDNOMYŚLNIE USTAWĘ O OBRONIE POKOJU.

Naród niemiecki jest wdzięczny Wielkiemu Stalinowi

za wskazanie mu dróg demokratycznego rozwoju

List Komunistycznej Partii Niemiec

BERLIN (PAP). — Zjazd Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), który odbył się ostatnio w Monachium, skierował do Generalissimusa STALINA telegram, w którym przesyła najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia bojowe kontynuatorowi dzieła Lenina, Nauczycielowi i Wodzowi całej miłującej pokój i postępowej ludzkości.

My i cały naród niemiecki — głosi m. in. telegram — winni jesteśmy Wam, narodowi radzieckiemu i jego okrytej chwałą Armii wieczystą wdzięczność za wyzwolenie od barbarzyństwa hitlero - faszyzmu. Zwycięstwo bohaterskiej Armii Radzieckiej przywróciło pokój na całym świecie. Uchwały poczdamskie, które zapadły przy Waszym decydującym współdziałaniu, dały narodowi niemieckiemu podstawę pokojowego, demokratycznego rozwoju. Związek Radziecki wykonał konsekwentnie zobowiązania, wypływające z układu poczdamskiego i dzięki temu blok sił demokratycznych pod kierownictwem Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności mógł utworzyć w radzieckiej strefie okupacyjnej miłującą pokój Niemiecką Republikę Demokratyczną.

W Waszym telegramie powitalnym z okazji powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej oświadczyliście, że można będzie uważać pokój w Europie za zapewniony, jeżeli narody radziecki i niemiecki wystąpią na rzecz pokoju z równym napięciem sił i zdecydowaniem, z jakim zwalczały się wzajemnie podczas wojny. Delegaci na zjazd partyjny, głęboko przejęci prawdą tych słów, zobowiązują się do przekonania o niej ludności Niemiec Zachodnich i pozyskania jej dla czynnej walki w obronie pokoju.

Narody Związku Radzieckiego uczestniczą z entuzjazmem w pokojowej pracy twórczej nad urzeczywistnieniem śmiałego i genialnego planu przeobrażenia przyrody, planu, który nosi Wasze imię. Te gigantyczne budowle, walka Związku Radzieckiego o wyjęcie spod prawa broni atomowej, o ograniczenie zbrojeń i o zawarcie traktatu pokojowego dla Niemiec — wszystko to, pomimo wszelkich oszczerstw i nagonki podżegaczy wojennych, przekonuje coraz bardziej mieszkańców Niemiec Zachodnich o pokojowych zamiarach narodów ZSRR.

Drogi Towarzyszu Stalinie! Dziękujemy Wam za wielką pomoc, jaką okazaliście bojownikom o pokój swym wywiadem z korespondentem „Prawdy". Wasze stwierdzenie, że wojna nie jest nieunikniona, lecz, że można jej zapobiec, jeżeli masy ludowe będą walczyły o pokój, a podżegacze wojenni zostaną izolowani — napawa ruch pokojowy w Niemczech Zachodnich głębokim przekonaniem o słuszności i niezwyciężoności sprawy pokoju. Wasze słowa dopomogą ludności zachodnio - niemieckiej do przezwyciężenia kłamliwej propagandy amerykańskiej, do przekonania się o pokojowości celów Związku Radzieckiego i do zdania sobie sprawy z faktu, że Związek Radziecki pod Waszym przewodem jest najlepszym przyjacielem narodu niemieckiego.

Niech żyje na wieki przyjaźń miłującego pokój narodu niemieckiego z narodami ZSRR!

Niech żyje WKP (b), która prowadzi naród radziecki do wyżyn komunizmu! Imię Stalina użycza nam pewności zwycięstwa i siły w naszej walce. To umiłowane imię stało się symbolem pokoju i postępu dla całej ludzkości!

Na str. 3-ej zamieszczamy fragmenty artykułu tow. *EDWARDA OCHABA* p.t. **„Narodowy front walki o pokój i plan 6-letni"**

Artykuł ten ukazał się w numerze 1(25) pisma „Nowe Drogi"

Najbliższe zadania

ruchu obrońców pokoju w Polsce

WARSZAWA (PAP). — Komitet Wykonawczy PKOP na posiedzeniu w dniu 12 marca br. wysłuchał sprawozdania członków delegacji polskiej na Światową Radę Pokoju z przebiegu berlińskiej sesji Rady.

W ożywionej dyskusji na temat wyników i uchwał Światowej Rady Pokoju głos zabrali m. in: **ob Ignar, prof. ks. Czuj, prof. Dembowski, red. Kętrzyński, min. Rapacki, ob. Horodyński, prof. Infeld** i inni.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wyraził całkowitą solidarność i najgorętsze poparcie dla doniosłych uchwał Światowej Rady Pokoju, odpowiadających najżywotniejszym interesom narodu polskiego.

Uchwały te — a w szczególności Apel w sprawie zawarcia przez pięć wielkich mocarstw paktu pokoju oraz rezolucja w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej, zgodne są z pragnieniem i dążeniami całego polskiego społeczeństwa.

Komitet Obrońców Pokoju wzywa wszystkie terenowe komitety ruchu pokoju w Polsce do:

1 **popularyzowania uchwał Światowej Rady Pokoju wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa oraz poczynienia przygotowań, by umożliwić narodowi polskiemu wyrażenie jednomyślnej solidarności z Apelem i rezolucjami Rady.**

2 **pogłębienia patriotycznego ruchu mas pracujących miast i wsi na rzecz poparcia uchwał Światowej Rady Pokoju — przez nowy i niesłabnący wysiłek na froncie pokojowej pracy dla wykonywania zadań wielkiego Planu 6-letniego.**

Komitet Obrońców Pokoju wita inicjatywę Światowej Rady Pokoju w sprawie rozszerzenia działalności poszczególnych narodowych komitetów pokoju w dziedzinie nawiązywania bliższych kontaktów i wymiany kulturalnej z przedstawicielami nauki i kultury w różnych krajach, w celu pogłębienia przyjaźni i solidarności narodów w walce o uratowanie pokoju.

Komitet stwierdza z satysfakcją, że ożywiła się znacznie wymiana kulturalna polsko - niemiecka, co znalazło również wyraz w wyjątkowo serdecznym stosunku społeczeństwa niemieckiego do delegacji polskiej na Światową Radę Pokoju w Berlinie, które zamanifestowało swą szczerą przyjaźń wobec Polski Ludowej.

Komitet Obrońców Pokoju powziął ponadto szereg innych uchwał w sprawie najbliższych zadań ruchu pokoju w kraju — m. in. uchwalono:

Zorganizować w Warszawie zebranie sprawozdawcze.

Wydelegować — drogą wyborów w kluczowych zakładach przemysłowych kraju, 20 delegatów na Europejską Konferencję Robotniczą w Berlinie w sprawie walki przeciw remilitaryzacji Niemiec.

Zwołać w podstawowych ośrodkach wojewódzkich i uniwersyteckich kraju — zgromadzenia sprawozdawcze z sesji Rady Światowej.

Omówić uchwały Rady Światowej w środowiskach inteligencji naukowej, artystycznej, wolnych zawodów.

Postanowiono także zwołać plenarne rozszerzone posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w dniu 31 marca 1951 r.

Ambasador Lebiediew

na audiencji pożegnalnej u Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). — W dniu 13 bm. Prezydent RP **Bolesław Bierut** przyjął w Belwederze na audiencji pożegnalnej ambasadora ZSRR w Polsce **Wiktora Z. Lebiediewa.**

Cały naród polski

popiera Apel Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Setki komitetów obrońców pokoju rozpoczęły szeroką kampanię, mającą na celu zapoznanie społeczeństwa z historycznymi uchwałami berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju. Na masowych zebraniach zgromadzeni wyrażają gorące poparcie dla Apelu i uchwał berlińskiej sesji Rady i domagają się zawarcia paktu pokoju między 5 mocarstwami.

W dniu 12 bm. odbyło się w **KRAKOWIE** plenarne posiedzenie Woj. Kom. Obrońców Pokoju z udziałem aktywu z terenu województwa, delegatów rad zakładowych oraz przedstawicieli młodzieży studenckiej i szkolnej. Tematem obrad było przeniesienie do najszerszych mas ludności uchwał Światowej Rady Pokoju.

Po nagrodzeniu aktywistów pokoju 65 dyplomami uznania oraz 150 odznakami pokoju, zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której m. in. **zobowiązali się spopularyzować wśród wszystkich mieszkańców miast i wsi tego województwa treść uchwały Światowej Rady Pokoju oraz mobilizować każdego człowieka pracy do ich realizacji przez przedterminowe wykonanie zadań Planu 6-letniego.**

W WOJ. OLSZTYŃSKIM 600 aktywistów ruchu pokoju, przystąpiło do upowszechnienia uchwał berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Na okręgowym zjeździe Ligi Morskiej w Krakowie zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.: **„Ponad 40 tysięcy członków zrzeszonych w kołach Ligi Morskiej w woj. krakowskim z zapałem realizuje swe zadania, wzmacniając wraz z całym narodem polskim, światowy pokój.**

Przodujący górnik **DOLNEGO ŚLĄSKA**, brygadzista **Stanisław Przybyła** z kop. **„BOLESŁAW CHROBRY"**, oświadcza: „Narody biorą sprawę pokoju w swoje ręce. Nie może przecież tak być, by kilka rządów imperialistycznych decydowało o losach pokoju.

My, górnicy, poprzemy uchwały Światowej Rady Pokoju zwiększeniem wydobycia węgla. **Moja brygada wykonuje już trzecią normę roczną w Planie 6-letnim i jeszcze w tym roku zaczniemy czwartą normę roczną".**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Delegacja koreańska w Łodzi

W dniu wczorajszym gościła w Łodzi delegacja koreańska, która przybyła do Polski po poprzednim pobycie na Węgrzech i w Czechosłowacji. Goście zwiedzili Zakłady im. 1 Maja oraz żłobek i przedszkole Zakładów im. Ofiar 10 Września, wszędzie serdecznie witani przez robotników i dzieci. Przedstawiciele bohaterskiego narodu koreańskiego żywo interesowali się życiem i pracą naszego miasta, nawiązując bezpośredni kontakt z łódzkimi włókniarzami.

W odpowiedzi na apel elektrowni „Szombierki"

567 tys. zł oszczędności

przyniosą zobowiązania załogi Elektrowni Łódzkiej

W odpowiedzi na apel elektrowni „Szombierki" oraz Elektrowni Warszawskiej, która wezwała pracowników kotłowni Elektrowni Łódzkiej do współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia węgla, przedstawiciele załóg kotłowni oraz warsztatów pomocniczych Elektrowni Łódzkiej na masówce odbytej w dniu 13 marca, podjęli szereg zobowiązań oszczędnej gospodarki węglem.

Po krótkim zagajeniu zebrania przez przedstawiciela zw. zaw., tow. Prycę, pracownicy poszczególnych działów postanowili przez wzorową obsługę i lepsze przystosowanie się do istniejących urządzeń, oszczędzać węgiel wysoko gatunkowy oraz zwiększyć stopniowo spalanie węgla odpadkowego (miału) w stosunku do roku ubiegłego z 21 proc. do 53 proc., uzyskując w ten sposób oszczędności w wysokości 567 tys. złotych.

Następnie palacze zobowiązali się osiągnąć z kotłów najwyższą moc dyspozycyjną w czasie szczytowych obciążeń przy najekonomiczniejszym spalaniu węgla. Poza tym postanowili oni przejść w tej dziedzinie do nowych wyższych form współzawodnictwa indywidualnego.

Pracownicy, działu dyspozycji mocy łącznie z dyżurnymi ruchu i obsługą nastawni zobowiązali się wygospodarować dodatkowo w ciągu roku 800 ton węgla w drodze najekonomiczniejszego rozłożenia obciążeń na pracujące zespoły.

Wiele cennych zobowiązań podjęli pracownicy pozostałych działów.

Oszczędzając węgiel, obniżamy koszty produkcji — oświadczył palacz Dyktyński.

Zobowiązania pracowników Elektrowni Łódzkiej winny służyć za przykład innym zakładom pracy.

107.500 zł wniosą palacze

ZPB im. Marchlewskiego

13 marca br. w ZPB im. Marchlewskiego odbyło się zebranie pracowników energetyki, na którym podjęto apel elektrowni „Szombierki" i palaczy z ZPB im. Stalina o oszczędne zużycie węgla. Z licznych wypowiedzi pracowników wynikało, że rozumieją oni znaczenie oszczędnej gospodarki węglem, gdyż apelowali do transportu o wzmożenie oszczędności oraz żądali kontroli zużycia paliwa.

Zebranie zakończyło się uchwaleniem rezolucji, w której między innymi czytamy:

„My, załoga energetyczna ZPB im. Marchlewskiego na zebraniu w dniu 13 marca 1951 r. postanawiamy wzmóc wysiłki w oszczędzaniu węgla. Na wezwanie elektrowni „Szombierki" oraz palaczy z ZPB im. Stalina przystępujemy do współzawodnictwa. Zobowiązujemy się zaoszczędzić do końca roku 5 tysięcy 500 ton węgla asortymentowego, spalając na jego miejsce miał.

Da to w przeliczeniu 2.380 ton węgla tzw. „groszku". Przez racjonalną gospodarkę cieplną oraz konserwację urządzeń cieplnych oszczędzimy dodatkowo 500 ton miału. Przyniesie to razem 107.500 zł. oszczędności

Proletariat Barcelony

wstrząsnął podstawami dyktatury Franco

PARYŻ (PAP). — Strajk 300 tysięcy robotników w Barcelonie, którzy porzucili pracę na znak protestu przeciwko nieustannemu wzrostowi kosztów utrzymania i spadkowi realnej wartości płac, wywołał poważne zaniepokojenie wśród faszystowskich kół rządowych.

We wtorek rano z Madrytu do Barcelony przybyły **znaczne posiłki policyjne i wojskowe,** zaś do portu **wpłynęły 4 okręty wojenne.** W nocy z poniedziałku na wtorek policja faszystowska Franco dokonała w mieście **dalszych licznych aresztowań.**

Jak donosi Agencja AFP, rząd gen. Franco **wysłał na północ do okręgów górniczych w Asturii silne oddziały wojskowe dla wzmocnienia tamtejszych garnizonów. Wśród górników Asturii panują bowiem silne nastroje strajkowe i ruch oporu przeciwko reżimowi Franco.**

Wydarzenia w Barcelonie odbiły się głośnym echem w całej Francji. Prasa francuska poświęca strajkowi w Barcelonie czołowe miejsca.

Sekretariat Francuskiej Partii Komunistycznej wydał w związku z bohaterską walką robotników barcelońskich odezwę, która głosi:

„Francuska Partia Komunistyczna przekazuje swe gorące pozdrowienia robotnikom Barcelony, broniącym się przed niesłychaną nędzą i wyzyskiem, jakie przyniósł im ustrój frankistowski.

Rozpoczynając strajk i olbrzymią akcję mas pracujących przeciw zwyżce cen i głodowym płacom, robotnicy katalońscy zadają poważny cios krwawej dyktaturze faszystowskiej. **Wypadki w Barcelonie świadczą o potężnym wzroście ruchu robotniczego i ludowego jak również o wspaniałej odwadze, która zawsze ożywiała wielki i szlachetny lud Hiszpanii. Świadczą one, że nie łatwo będzie imperialistom amerykańskim przekształcić Hiszpanię w swą bazę wojenną".**

PARYŻ (PAP). — Prasa francuska donosi, że mimo niesłychanego terroru reżimu frankistowskiego, który skierował do Barcelony oddziały policyjne, wojskowe i oddziały Falangi, — przeszło 200 tysięcy robotników nie wróciło do pracy.

W całej Hiszpanii policja i wojsko znajduje się w stanie pogotowia. We wszystkich ośrodkach robotniczych odbywają się masowe aresztowania. Dotyczy to w szczególności zagłębia górniczego w Asturii.

Na murach domów miast hiszpańskich pojawiły się napisy, piętnujące reżim faszystowski Franco, odpowiedzialny za nędzę i głód mas pracujących Hiszpanii.

Zacieśnia się współpraca gospodarcza polsko-radziecka

Polska delegacja handlowa podpisała przed kilku dniami w Moskwie protokół o wzajemnych dostawach towarowych na rok 1951 między Polską i Związkiem Radzieckim, przewidujący wzrost polsko-radzieckiej wymiany handlowej o 25 proc. w porównaniu z wysokim poziomem roku minionego.

Nasze stosunki gospodarcze z ZSRR uregulowane są umowami ze stycznia 1948 roku oraz z czerwca 1950 r. W roku ubiegłym zostało zawarte porozumienie o wzajemnych dostawach towarowych na lata 1953—1958, porozumienie w sprawie dostaw kredytowych sprzętu przemysłowego dla Polski w okresie 1951—1958 oraz protokół przewidujący w latach 1951 — 1952 zwiększenie o 35 proc. obrotów towarowych w porównaniu z poziomem ustalonym w umowie z 1948 r. Na podstawie tych umów Polska korzysta z radzieckiego kredytu inwestycyjnego w wysokości 2,2 miliarda rubli.

Podpisany ostatnio protokół ustala warunki dostaw i szczegółowo precyzuje oraz rozszerza zadania na rok bieżący w dziedzinie polsko-radzieckich obrotów towarowych, wynikające z zawartych poprzednio wieloletnich układów gospodarczych.

Układy te przewidują szybki rozwój stosunków handlowych, ale faktyczne obroty polsko-radzieckie rosną jeszcze szybciej. I tak wymiana handlowa między ZSRR i Polską w r. 1950 miała wzrosnąć w porównaniu z rokiem poprzednim o 34 proc., faktycznie zaś wzrosła o 40 proc. Dalszy wzrost wymiany w roku bieżącym o jedną czwartą oznacza, że w r. 1951 polsko-radzieckie obroty towarowe będą o 75 proc. większe, niż w r. 1949.

Wzrost wymiany nie opiera się tylko na zwiększonych ilościowo dostawach, lecz na rozszerzaniu listy towarów będących przedmiotem handlu polsko-radzieckiego. Ze Związku Radzieckiego otrzymano w roku bieżącym m. in. rudy żelazne i manganowe, ferrostopy, metale kolorowe, kauczuk syntetyczny, bawełnę, produkty naftowe, aparaty, łożyska kulkowe, obrabiarki, samochody, traktory, motocykle, maszyny budowlane, rolnicze i inne oraz tłuszcze przemysłowe i niektóre gatunki zbóż.

Polska wywozić będzie do ZSRR węgiel, koks, wyroby hutnicze, tkaniny, wyroby przemysłu metalowego, chemikalia, szkło, papier, cukier, parowozy, wagony osobowe i towarowe, a więc przede wszystkim wyroby przemysłowe.

Dostawa przez Związek Radziecki ważnych artykułów przemysłowych, surowców i niektórych deficytowych artykułów rolniczych umożliwia nam harmonijny i zgodny z potrzebami kraju rozwój gospodarczy, którego nie może zahamować brak tego czy innego surowca lub półfabrykatu. Możność zaś lokowania na rynku radzieckiem naszych nadwyżek eksportowych umożliwia nam spłacenie towarami cennych dla naszej gospodarki dostaw.

Stale zacieśniająca się współpraca gospodarcza zapewniająca korzyści obu stronom i pomoc w rozwoju krajów słabszych — oto cecha stosunków jakie łączą w dziedzinie ekonomicznej narody rządzone przez lud pracujący. Jak gruntownie różni się ta zasada od reprezentowanej przez imperialistów amerykańskich polityki ucisku i dyskryminacji gospodarczej.

Zacieśniająca się z roku na rok polsko-radziecka współpraca gospodarcza obraca wniwecz antypolskie plany amerykańskich monopolistów, którzy za wszelką cenę chcieliby zahamować, tak jak to czynili zawsze przedtem, nasz rozwój gospodarczy.

Szczególnie doniosłe znaczenie dla naszego szybkiego, nieustannego marszu naprzód mają radzieckie dostawy inwestycyjne, bez których nie do pomyślenia byłoby postawienie tak śmiałych i ambitnych zadań, jakie postawił przed narodem polskim Plan 6-letni.

Codziennie niemal mnożą się w prasie wiadomości o postępach robót inwestycyjnych przy budowie kombinatu Nowa Huta, fabryki samochodów osobowych na Żeraniu, ciężarowych w Lublinie, elektrowni w Jaworznie, nowoczesnych zmechanizowanych zakładów hutniczych w Częstochowie, kombinatu bawełnianego w Piotrkowie itp. A wszędzie, na wszystkich tych budowach pracuje radziecki sprzęt mechaniczny, dla wszystkich tych gigantów przemysłowych nadchodzi wyposażenie i maszyny ze Związku Radzieckiego.

Rok 1951 jako decydujący o powodzeniu całego wielkiego Planu 6-letniego będzie się charakteryzował oddawaniem do użytku wielu inwestycji przemysłowych oraz wzmożonym tempem budowy obiektów mniej zaawansowanych. Związek Radziecki, aby ułatwić nam wykonanie tych zadań, zgodnie z ostatnio podpisanym protokółem zwiększy wydatnie w r. b. dostawy urządzeń przemysłowych i maszyn oraz opracowań projektów i dokumentacji technicznej dla naszych nowopowstających zakładów produkcyjnych.

Szybszy wzrost obrotów handlowych między ZSRR i Polską niż całego polskiego handlu zagranicznego stanowi nowy dowód zacieśniającej się coraz bardziej współpracy gospodarczej obu państw i rosnącego znaczenia stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim dla rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Jest to wyrazem serdecznej, braterskiej solidarności Polski i ZSRR w walce O TRWAŁY POKÓJ, POSTĘP I DOBROBYT NARODÓW.

Sprawa Niemiec i redukcja zbrojeń

winny być rozpatrzone przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych

MOSKWA (PAP). — Korespondent agencji TASS donosi z Paryża:

12 marca pod przewodnictwem przedstawiciela ZSRR, Gromyki, odbyło się siódme posiedzenie konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji.

W toku dyskusji — oświadczył Gromyko — zarówno delegacja ZSRR jak i delegacje innych reprezentujących tu mocarstw poruszyły drugi punkt propozycji radzieckich, dotyczących przywrócenia jedności Niemiec, przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i stosownie do tego wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. **Delegacja radziecka nadal uważa, że postanowienie w sprawie przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz wycofania stosownie do tego wojsk okupacyjnych z Niemiec jest nieodzowne w punkcie, dotyczącym traktatu pokojowego z Niemcami.** Co się tyczy kwestii wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec — zaznaczył Gromyko — **to rozumie się samo przez się, że nie da się ona oddzielić od sprawy traktatu pokojowego z Niemcami i powinna być rozpatrzona jednocześnie.**

Mimo to — mówił dalej przedstawiciel ZSRR — przedstawiciele trzech mocarstw, zwłaszcza zaś przedstawiciel USA, Jessup, uporczywie oponował przeciwko umieszczeniu wspomnianych dwóch postanowień na porządku dziennym. Delegacja ZSRR uważa, że sformułowanie drugiego punktu jej propozycji jest słuszne, ale ponieważ wyjaśniło się, że na podstawie tego sformułowania trudno osiągnąć zgodę wszystkich uczestników konferencji, delegacja ZSRR wyraża gotowość zmiany tekstu drugiego punktu przez opuszczenie wzmianki o przyśpieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, jak również o wycofaniu wojsk okupacyjnych z Niemiec.

W zmienionej redakcji drugi punkt propozycji radzieckich będzie miał następujące brzmienie: **„O przywróceniu jedności Niemiec i zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami".**

Gromyko podkreślił, że w nowej redakcji drugi punkt propozycji radzieckich jest zbieżny co do swej treści z trzecim punktem propozycji trzech mocarstw. W związku z tym Gromyko wyraził nadzieję, że przedstawiciele trzech mocarstw zgodzą się z nowym sformułowaniem drugiego punktu propozycji radzieckich.

Nawiązując do nowego sformułowania pierwszego punktu propozycji trzech mocarstw, Gromyko stwierdził, że podobnie jak pierwotna redakcja tego punktu — **sformułowanie to zmierza do tego, by zastąpić pierwszy i trzeci punkt radzieckiego projektu porządku dziennego. Również w swej nowej redakcji punkt ten nie porusza zupełnie sprawy demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji, zastępując je mglistą formułą o „poziomie zbrojeń", którą wypełnić można dowolną treścią".**

Na podstawie tej formuły można omawiać również sprawę zwiększenia zbrojeń, podczas gdy w rzeczywistości istnieje zadanie redukcji zbrojeń. **W tak ważnych sprawach** — powiedział Gromyko — **nie powinniśmy dopuszczać do dwuznaczności, niejasności i niedomówień.**

Na zakończenie przedstawiciel ZSRR powiedział:

Nie można się zgodzić z nową redakcją pierwszego punktu, omija ona bowiem dwie ważne propozycje delegacji radzieckiej, które — naszym zdaniem — powinny być rozpatrywane przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych, a mianowicie sprawę demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenie do ich remilitaryzacji oraz sprawę redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

U naszych przyjaciół

POWAŻNE OSIĄGNIĘCIA PRZEMYSŁU CZECHOSŁOWACKIEGO

PRAGA (PAP). — Państwowy Urząd Planowania CSR opublikował wyniki wykonania planu produkcji przemysłowej w lutym 1951 r.

Komunikat wskazuje, że przemysł czechosłowacki wykonał plan lutowy w 102,3 proc. Przemysł ciężki wykonał plan w 102,4 proc., przemysł lekki — w 102 proc., przemysł spożywczy — w 102,8 proc.

W ZSRR ROZPOCZĘTO SIEWY WIOSENNE

Na rozległych terenach południowych obwodów Związku Radzieckiego przystąpiono do siewów wiosennych.

Kołchoźnicy Kubania pracują już w polu, walcząc o wzorowe przeprowadzenie siewów. Tysiące traktorzystów Kubania i obwodu stawropolskiego włączyło się do współzawodnictwa o jak najlepsze wykorzystanie maszyn rolniczych i o maksymalne skrócenie postojów w pracy.

Komisja Sejmowa

rozpatrywała wydatki na obronę narodową

WARSZAWA (PAP). — Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu rozpatrywała ostatnio wydatki preliminowane w tegorocznym budżecie na obronę narodową.

Sprawozdawca pos. **Pokrzywa** (ZSL) stwierdził, że aczkolwiek wydatki na obronę narodową wzrastają w liczbach bezwzględnych, podobnie zresztą jak i wydatki na wszystkie inne dziedziny życia państwowego, to jednak procentowy ich udział w budżecie systematycznie maleje. **W 1949 r. wydatki na ten cel stanowiły 8,4 proc. ogółu budżetu, w roku 1950 — 7,9 proc., a w r. b. 7,2 proc.**

Przeznaczenie olbrzymiej większości wydatków budżetu na gospodarkę uspołecznioną i urządzenia socjalno - kulturalne świadczy wymownie, że nastawieni jesteśmy na pokojowe budownictwo, na rozwój gospodarki narodowej i że dużą wagę przywiązujemy do poprawy warunków bytowych i kulturalnych człowieka pracy.

Sprawozdawca na tle naszego pokojowego budżetu omówił rozdęte budżety wojenne państw imperialistycznych, które przewidują na zbrojenie od **40 do 75 proc. całości wydatków i obciążając poważnie masy pracujące w tych krajach doprowadzają do upadku przemysł cywilny, wywołują nędzę i bezrobocie.** Budżet Stanów Zjednoczonych przewiduje na cele wojenne 50 miliardów dolarów, czyli 50 razy więcej, niż w latach przedwojennych i prawie dwukrotnie więcej niż w latach 1941/42.

Przewodniczący Komisji pos. **prof. Lange** (PZPR) podsumowując dyskusję podkreślił, że **pokojowy charakter budżetu i planu nie jest bynajmniej oznaką słabości Polski Ludowej.** Słaba była Polska przedwojenna, której rozwój gospodarczy był zahamowany. **Siłę Polski Ludowej zapewnia wykonywanie zadań Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu.**

Wysokie odznaczenie prof. dr. S. Pieńkowskiego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 13 bm. odbyła się w Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki dekoracja prof. **DR. STEFANA PIEŃKOWSKIEGO Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta, nadanym mu przez prezydenta RP z okazji 30-lecia pracy naukowej.**

Związkowcy niemieccy pozdrawiają Centralną Radę Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP). — Centralna Rada Związków Zawodowych otrzymała serdeczną depeszę od Centralnej Rady Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB) z okazji Miesiąca Przyjaźni Niemiecko - Polskiej. W depeszy tej czytamy m. in.:

„Odra i Nysa jest granicą przyjaźni między narodem niemieckim i polskim. Przez granicę tę podają sobie ręce masy pracujące obu narodów do wspólnej walki dla utrzymania pokoju światowego".

Depesza stwierdza, że masy pracujące Niemiec Zachodnich coraz aktywniej występują przeciwko remilitaryzacji i ponownym zbrojeniom.

„Niech żyje potężny front pokoju, na którego czele stoi niezwyciężony Związek Radziecki!" — czytamy w zakończeniu depeszy.

Depeszę podpisał przewodniczący FDGB — Warnke.

Otwarcie linii kolejowej łączącej ČSR z NRD

PRAGA (PAP). — W tych dniach nastąpiło uroczyste otwarcie linii kolejowej na trasie Vansdorn (Czechy) — Zittau (NRD), łączącej Czechosłowację z Niemiecką Republiką Ludową.

Naród koreański walczy i odbudowuje swój kraj

MOSKWA (PAP). — W chwili gdy na frontach Korei toczą się zacięte walki, robotnicy i chłopi koreańscy na zapleczu bohaterskim wysiłkiem i ofiarną pracą odbudowują fabryki i zakłady przemysłowe zniszczone przez barbarzyńców amerykańskich, odbudowują przemysł, transport i rolnictwo.

Jak donosi agencja TASS z Phenianu, chłopi koreańscy nie bacząc na ciężkie warunki okresu wojny, przystąpili już do siewów wiosennych.

We wszystkich prowincjach, miastach i wsiach Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w szybkim tempie posuwa się naprzód odbudowa fabryk, domów mieszkalnych, sklepów, hoteli, restauracji itd. W prowincji północny Phenian czynnych jest obecnie znacznie więcej przedsiębiorstw spółdzielczych, niż w okresie poprzedzającym agresję amerykańską.

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Phenianu, że w związku z przypadającą w tych dniach **5 rocznicą reformy rolnej w Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej**, odbyła się w Phenianie uroczysta akademia.

Referat poświęcony tej rocznicy wygłosił wiceprzewodniczący KC Ogólnokoreańskiego Związku Chłopskiego Hen Czer Ten.

Dzięki reformie rolnej — powiedział on — **720.000 chłopów bezrolnych i małorolnych otrzymało ziemię, która przedtem należała do kolonizatorów japońskich i obszarników koreańskich.**

Sekretarz generalny KP USA tow. Dennis zwolniony z więzienia

NOWY JORK (PAP). — W dniu 12 marca sekretarz generalny Komitetu Narodowego Komunistycznej Partii USA Dennis został zwolniony z więzienia.

Dennis oświadczył przedstawicielom prasy, że zamierza w dalszym ciągu walczyć w obronie pokoju.

Jak wiadomo, Dennis został osadzony w więzieniu za „brak szacunku" wobec osławionej komisji badania działalności antyamerykańskiej".

Eisenhower ujawnia swe ludobójcze plany

WASZYNGTON (PAP). — Gauleiter amerykański dla Europy Zachodniej, Eisenhower, ujawnił swe awanturnicze plany i pobrzękując bombą atomową, oświadczył, że **nie zawaha się użyć bomby atomowej, jeżeli akcja taka będzie korzystna dla Stanów Zjednoczonych.**

Eisenhower, ujawniając swe szaleńcze, ludobójcze zamiary — wyraził równocześnie zaniepokojenie z **powodu faktu, że istnieje na świecie silny ruch oporu przeciwko zastosowaniu broni atomowej.** Nie ukrywał on swej obawy przed „poważną reakcją moralną lub inną, jaką może wywołać zrzucenie bomby atomowej", ale liczyć się należy — powiedział Eisenhower — jedynie z tym, co jest „korzystne dla USA".

LONDYN (PAP). — Cyniczne oświadczenie Eisenhowera wywołało oburzenie i zaniepokojenie brytyjskiej opinii publicznej. Na marginesie tego awanturniczego oświadczenia sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej, **Harry Pollitt**, złożył deklarację, w której czytamy m. in.:

Brutalne słowa Eisenhowera powinny wstrząsnąć każdym obrońcą pokoju w Wielkiej Brytanii i wzmóc aktywność ruchu w obronie pokoju, by okiełznać takich szaleńców, jak Eisenhower oraz tych, w imieniu których Eisenhower przemawia i działa.

Dziekan Canterbury — **Hewlett Johnson** oświadczył, że deklaracja Eisenhowera ujawnia:

1) obłudę propagandy głoszącej, że pakt atlantycki broni zasad chrześcijańskich;

2) zaniepokojenie Eisenhowera wskutek wzrostu nastrojów przeciwko zastosowaniu broni atomowej.

Na marginesie

Łgarstwo – broń zawodna

Od czasu, gdy amerykańscy agresorzy zaczęli ponosić na Korei klęski i porażki, sztab Mac Arthura produkuje masowo fantastyczne bzdury na temat liczebności ochotników chińskich, wspierających bratersko i bohatersko koreańską armię ludową. Według relacji i komunikatów mac-arthurowskich sztabowców, liczba chińskich ochotników wzrasta zdumiewająco już nie co dnia, a co godzinę; drogą niewytłumaczonych „cudów" — z tysięcy i dziesiątków tysięcy powstają setki tysięcy, a nawet miliony (!), z batalionów i pułków—dywizje, korpusy i całe armie. To żonglowanie olbrzymimi cyframi nie jest, oczywiście, pustą zabawą, lecz ma cel określony: chodzi o to, by w morzu tych astronomicznych liczb utopić istotne przyczyny amerykańskich klęsk i niepowodzeń.

Ale żonglerom przytrafiają się nie raz wypadki i wypadki niemiłe. Doświadczyli tego również niezbyt zresztą zgrabni autorowie komunikatów amerykańskich, brnąc coraz głębiej w bagniste gąszcze fałszów i zakłamania.

Korespondent burżuazyjnego dziennika paryskiego „Le Monde" („Świat") opowiada na ten temat ciekawą i zabawną historię: Sztab jednej z dywizji amerykańskich ogłosił niedawno, że podczas odpierania ataku oddziału chińskich ochotników, złożonego z 200 ludzi zabito 2.271 Chińczyków.

Nafaszerowane takimi bzdurami „raporty" Mac Arthura kierowane są do ONZ, aby przekonać satelitów amerykańskich o niezwykłej rzekomo „dzielności" trumanowskich żołnierzy i o „kolosalnych jakoby rozmiarach tzw. „agresji" chińskiej na Korei.

Ale kłamstwo, jak to wiadomo powszechnie, ma krótkie nogi — i nie daleko na nich łgarz zajść potrafi.

B.D.

Kwas cytrynowy produkujemy w kraju

WARSZAWA (PAP). — W najbliższym czasie ukaże się w sprzedaży kwas cytrynowy produkcji krajowej.

Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego w końcu lutego przy cukrowni Racibórz **uruchomił produkcję kwasu cytrynowego nie wytwarzanego dotąd nigdy w Polsce.**

Cały naród polski popiera Apel Światowej Rady Pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

WACŁAW STAROSTA, kierownik przędzalni ZPB im. Dubois Oddział II, stwierdza:

Walka o pokój jest obowiązkiem każdego uczciwego człowieka, toteż każdy uczciwy człowiek solidaryzuje się z Apelem Światowej Rady Pokoju. Sądzę, że narody całego świata zrozumiały podłą politykę podżegaczy wojennych. Widzą one, że w krajach kapitalistycznych wzmaga się wyścig zbrojeń i pogłębia się nędza mas pracujących, gdy natomiast w Związku Radzieckim rozkwita budownictwo pokojowe i następują stale obniżki cen, jak to np. miało miejsce w dniu 28 lutego br.

BRONISŁAWA TOMASZEWSKA, tkaczka z ZPB im. Marchlewskiego, oświadcza:

Apel Światowej Rady Pokoju wzywający do trwałego porozumienia 5 mocarstw, posiada historyczne znaczenie.

Nie ma takiej kobiety w świecie, która by pragnęła posłać swych braci na nową rzeź i zawieruchę wojenną. Będziemy wytrwale dążyć do utrwalenia pokoju w świecie. Przez zwiększenie produkcji da klasa robotnicza Polski swój wkład w obronę bezpieczeństwa świata.

MARIAN KUBIAK, ślusarz z Zakładów im. Armii Ludowej, mówi:

Towarzysz Stalin powiedział, że jeśli narody świata sprawę pokoju wezmą w swe ręce i będą jej broniły konsekwentnie do końca, to zwyciężymy.

Witając Apel Światowej Rady Pokoju i słowa tow. Bieruta na VI Plenum KC PZPR, że walka o pokój to walka o niepodległość naszej ojczyzny, zobowiązuję się oddać do użytku w jak najkrótszym czasie opracowany pomysł racjonalizatorski, który przyniesie dalsze oszczędności naszym zakładom i naszemu państwu.

O PAKT POKOJU

TADEUSZ BOROWSKI

Niedawno prezydent Truman mianował niejakiego Charlesa Wilsona dyktatorem gospodarczym Stanów Zjednoczonych. Niejaki Wilson ma przygotować trzecią wojnę światową; na drugiej zarobił nieźle, był bowiem dyrektorem wielkiego koncernu General Motors. Trusty i banki powitały tę nominację z zachwytem.

Republikanin Dewey pochwalił dyktatora w specjalnym przemówieniu, żądając wysłania wojsk amerykańskich do wszystkich zakątków świata. Ameryka — mówił Dewey— nie może się izolować od reszty świata, gdyż sprowadza mangan z Indii, uran z Afryki, kawę z Południowej Ameryki; trzeba więc pilnować źródeł surowców.

Tygodnik podżegaczy wojennych „Times" dał portret Wilsona na okładce. Obok uśmiechniętej twarzy dyktatora, wyrasta na okładce drzewo śmierci. Korzeniami oplata ono fabryki, wieże naftowe, drapacze chmur, wiejskie domy; zamiast owoców zwisają z jego gałęzi narzędzia mordu: bomby, okręty wojenne, rakiety, czołgi, pociski.

Nie jesteśmy ślepi: widzimy niebezpieczeństwo wojny. Wydatki na wojnę wzrosły w Stanach Zjednoczonych 50 razy w porównaniu z rokiem 1939. W Maroku, policja francuska bombardowała otwarte miasto Fez. W Korei agresorzy amerykańscy użyli gazów trujących.

Wypuszczono z więzień hitlerowskich siepaczy. Generał Eisenhower obiecuje im intratne posady w sztabie atlantyckim. Okupanci zakładają miny na drogach, autostradach, mostach niemieckich. Wyrzucają ludność z wiosek, aby budować lotniska. Planują zrzucenie bomb atomowych na węzłowe punkty komunikacyjne Europy. Zdegenerowani uczeni zastanawiają się, czy bomby wodorowe zdolne są zatruć atmosferę ziemską. Ogłupiali pedagodzy angielscy każą ćwiczyć się dzieciom w chowaniu się pod stół w razie wybuchu bomby atomowej.

Nie jesteśmy ślepi. Śledzimy uważnie zbrodniczą robotę propagandy imperialistycznej, która fachowo, metodycznie roznieca histerię wojenną, szerzy fatalizm wśród ludów, stara się sparaliżować serce, wolę, rozum narodów. Wiemy, że wojna może wybuchnąć wtedy, gdy uda się agresorom obezwładnić wolę narodów. Dlatego prowadzimy wytrwałą, zaciętą, nieprzerwaną walkę z tą propagandą. Odwołujemy się do doświadczenia narodów, które doznały na sobie okropności wojny, wołamy o pokój, zmniejszenie zbrojeń, wycofanie wojsk okupacyjnych, gdziekolwiek się znajdują, o pakt pięciu mocarstw.

W tej walce odnieśliśmy wielkie, historyczne zwycięstwo. Co piąty człowiek, żyjący na ziemi, podpisał Apel Sztokholmski. Potrafiliśmy przeprowadzić największą w historii człowieka mobilizację opinii ludzkiej. Potrafiliśmy obudzić sumienia narodów, uświadomiliśmy ludom ich siłę.

Ale Apel Sztokholmski był tylko pierwszym krokiem do utrwalenia pokoju. Pora uczynić krok dalszy: zbudować fundamenty pokoju. Światowa Rada Pokoju, prawdziwy parlament ludzkości, wezwała narody, aby żądały zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, Chinami Ludowymi, Francją. Pakt Pokoju zmierza do wyeliminowania groźby wojny. Opinia ludzka uzna za zbrodniarza rząd, który do Paktu Pokoju nie przystąpi.

Gazety imperialistyczne obawiają się, że Apel o Pakt Pokoju znajdzie wśród ludów jeszcze szerszy odzew, niż Apel Sztokholmski. Istotnie: za apelujemy do wszystkich ludzi, którzy pragną pokoju i rozbrojenia, którzy chcą, by straszna zmora niepewnego jutra, jaka leży na sercach milionów uczciwych, prostych ludzi znikła bezpowrotnie. Walka o Pakt Pokoju skończy z histerią wojenną, która wysysa mózgi „intelektualistów" Zachodu.

Walka o Pakt Pokoju nie będzie lekka. Imperialiści rozpętują perfidny aparat propagandy, kłamstwa, dywersji, prowokacji. Przeciw temu frontowi wojny, przeciw dyktatorom gospodarczym i ich opłacanym pomocnikom, wyprzedającym własne narody, powstanie jeszcze szerszy, jeszcze potężniejszy front pokoju. Nie pozwolimy, aby na nasze dzieci spadać miały zatrute owoce z drzewa wojny i śmierci, hodowanego przez obłąkanych ogrodników Wall-Street. Chcemy, aby cieszyły się one owocami z drzewa pokoju, rumianymi, jak jabłka Miczurina.

Chcemy tego nie tylko dla naszych dzieci, pragniemy tego również dla dzieci amerykańskich.

Narodowy front walki o pokój i plan 6-letni

Poniżej zamieszczamy fragmenty artykułu sekretarza KC PZPR, tow. Edwarda Ochaba. Artykuł ten ukazał się w numerze 1(25) pisma „Nowe Drogi".

Edward Ochab
Sekretarz KC PZPR

Uchwały VI Plenum KC mają niewątpliwie ogromne znaczenie polityczne i dają partii nowy potężny środek mobilizacji najszerszych mas wokół programu walki o pokój i Plan 6-letni, plan budowy podstaw socjalizmu, budowy silnej i szczęśliwej Polski.

Tow. Bierut podkreślił, że wysunięcie hasła frontu narodowego nie oznacza ani zmiany naszej strategii, ani nawrotu do haseł z okresu okupacji czy też z okresu Rządu Jedności Narodowej.

Warto zatrzymać się nieco nad różnicą pomiędzy frontem narodowym, który budowaliśmy w okresie okupacji, a obecną formą i treścią frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni. W okresie okupacji budowaliśmy front narodowy pod hegemonią proletariatu, obejmujący szerokie masy pracujące — robotników, chłopów, drobnomieszczaństwo, inteligencję — dążąc do skupienia wszystkich zdrowych sił narodu zdolnych do walki z okupantem i agenturami imperialistycznymi, w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim i międzynarodowymi siłami postępu i demokracji.

Wyjątkowe bestialstwo hitlerowskiego okupanta i jego awanturnictwo polityczne sprawiało, że dość liczne grupy kułackie, szczególnie zdeptane lub wręcz wywłaszczone przez okupanta brały udział w kierowanej przez nas walce wyzwoleńczej.

Większość burżuazji miejskiej i obszarnicy w masie swej, nawet w obliczu grożącej narodowi polskiemu zagłady, zaciekle zwalczali tworzony przez nas front narodowy i ideę sojuszu polsko - radzieckiego, bez którego nie mogło być mowy o wyzwoleniu Polski. Burżuazja polska niemal od zarania swej historii wykazała organiczną niezdolność do walki o interesy narodu, do walki o niepodległość. Proces gnicia tej klasy społecznej obiektywnie spychał ją na pozycje wrogie narodowi, na pozycje zdrady narodowej. Przejawiało się to szczególnie jaskrawo w okresie międzywojennym oraz w okresie walki z okupantem hitlerowskim. Front narodowy, budowany pod kierownictwem PPR w warunkach zaciekłej walki klasowej, ostrzem swoim skierowany był przeciwko okupantowi i przeciwko tej części polskich klas posiadających, przeciw tym kapitalistom i obszarnikom, którzy faktycznie stawali się spólnikami okupanta, którzy sabotowali walkę z okupantem, którzy zdradzali sprawę narodową.

Partia nasza, kierownik frontu narodowego, wysuwała wówczas przede wszystkim hasła walki o wyzwolenie narodowe, ale nie ulega wątpliwości, że walka frontu narodowego w oparciu o Związek Radziecki pod hegemonią proletariatu przeciw okupantowi, przeciw obszarnikom i najbardziej reakcyjnym, najbardziej zdradzieckim grupom burżuazji torowała drogę zwycięstwu dyktatury proletariatu.

Front narodowy skupiający szerokie masy w walce z okupantem z natury rzeczy wysuwał inne hasła niż dzisiejszy front narodowy w walce o pokój i Plan 6-letni. Byłoby jednak błędem szukać różnic istotnych *jedynie* w tych zewnętrznych cechach, w hasłach i terminologii. Różnice między frontem narodowym z okresu walki z okupantem czy bezpośrednio po przepędzeniu okupanta a frontem narodowym w okresie obecnym, są to różnice jakościowe, a nie tylko formalne, zawarte w cechach zewnętrznych. W okresie okupacji walczyliśmy przede wszystkim o przepędzenie okupanta, o zwycięstwo w wojnie wyzwoleńczej, a równocześnie walczyliśmy przeciw zdradzieckiej, zaprzedanej imperializmowi reakcji polskiej o nową, ludową władzę, która by chroniła Polskę przed powtórzeniem się tragedii wrześniowej, która by w sojuszu ze Związkiem Radzieckim utrwaliła naszą niepodległość, która by odbudowała kraj i uczyniła Polskę silną i szczęśliwą.

Jest rzeczą jasną, że po przepędzeniu hitlerowców przy ówczesnym stanie naszej organizacji, naszych sił politycznych i ekonomicznych nie mogliśmy przejść do poważnej ofensywy przeciw kułactwu, a tym bardziej nie mogliśmy się obejść bez produkcji kułackiej. Nigdy jednak nie uważaliśmy, że front narodowy oznacza jakiś pokój klasowy i że raz na zawsze zapewniamy kułakowi miejsce w naszej strukturze ekonomicznej. Takie koncepcje, takie teoryjki rodziły się tylko w głowach prawicowych oportunistów. Podchwytując wskazania partii o konieczności przemawiania językiem zrozumiałym dla szerokich mas, o konieczności neutralizacji warstw, wprawdzie klasowo nam obcych, ale różniących się od najbardziej zaciętego naszego wroga, od wielkiego kapitału, od bezpośrednich agentur obcego, przede wszystkim anglo - amerykańskiego imperializmu, podchwytując te różnice w naszej taktyce, prawicowi oportuniści faktycznie wypaczali sens naszej taktyki, uważali bowiem, że w Polsce stworzymy jakiś nowy ustrój, który nie będzie ani socjalizmem, ani kapitalizmem, że znajdziemy jakąś drogę pośrednią, drogę sojuszu czy ugody z kułakiem.

Za tymi nie dopowiedzianymi do końca sugestiami grupy prawicowej Gomułki, Spychalskiego kryła się obca i wroga koncepcja regresu Polski w kierunku odbudowy kapitalizmu, kryła się niewiara w siły Związku Radzieckiego, niewiara w siły klasy robotniczej i dążenie do kapitulacji przed kułakiem, a więc w istocie dążenie do restauracji kapitalizmu.

Ta niewiara w siły klasy robotniczej i to kapitulanckie korzenie się przed burżuazją zaznaczyło się u prawicowych oportunistów już w pierwszych miesiącach 1944 r. w ich ustosunkowaniu się do tzw. Rady Jedności Narodowej, organizacji utworzonej przez burżuazję w porozumieniu z imperializmem angielskim dla celów dywersyjnych antyradzieckich i antynarodowych. Reakcja polska, dążąc do wykorzystania siły mobilizacyjnej haseł narodowych, dążąc do przeciwstawienia się Krajowej Radzie Narodowej, podjęła próby zmontowania niby frontu narodowego pod kierownictwem burżuazji, a więc pod kierownictwem klasy, którą rozwój historyczny zepchnął na pozycje obiektywnie antynarodowe, klasy niezdolnej do pokierowania losami narodu, klasy, która tak fatalnie zaciążyła na losach Polski, która ponosi odpowiedzialność za klęskę wrześniową.

Mimo dywersji ze strony prawicowych oportunistów nie udało się agentom imperializmu z tzw. Rady Jedności Narodowej zahamować zwycięskiej ofensywy politycznej prowadzonej przez PPR i KRN, zahamować procesu tworzenia się prawdziwego frontu narodowego pod kierownictwem klasy robotniczej, jedynej klasy zdolnej w konkretnych warunkach historycznych do pokierowania losami narodu i zabezpieczenia jego niepodległości w oparciu o sojusz z potężnym mocarstwem socjalistycznym.

PPR i KRN zbudowały — w walce z okupantem i dywersją londyńską — potężny front narodowy skupiający miliony Polaków zjednoczonych wolą przepędzenia okupanta, odzyskania niepodległości i zbudowania nowej Polski w oparciu o zasady demokracji i sprawiedliwości społecznej.

Front narodowy i będąca wyrazem tego frontu Krajowa Rada Narodowa oraz wyłoniony przez nią PKWN i Rząd Tymczasowy zmobilizowały i przy braterskiej pomocy radzieckiej uzbroiły półmilionowe Wojsko Polskie, które walcząc u boku zwycięskiej Armii Radzieckiej wniosło niemały wkład krwi i bohaterstwa w wielkie dzieło wyzwolenia Polski i Europy od hańby faszyzmu.

Front narodowy — dobrze spełnił swą misję historyczną w walce z hitlerowskim okupantem i dywersją anglo-amerykańską, w walce o niepodległość Polski i demokrację ludową.

Pomoc WKP(b) oraz czujność KC PPR uchroniły partię i naród przed katastrofalnymi następstwami wypaczeń haseł frontu narodowego, jakie chcieli narzucić nam podstępnie nacjonalistyczni i prawicowi oportuniści i kapitulanci.

Treść frontu narodowego różni się dziś jakościowo od treści frontu narodowego w okresie okupacji

Front narodowy, który dziś budujemy, zadania frontu narodowego, sformułowane na VI Plenum różnią się jakościowo od treści frontu narodowego w okresie okupacji i bezpośrednio po przepędzeniu okupanta.

Naród nasz zmienił się w ciągu tych kilku lat. W walce klasowej likwidujemy klasy i warstwy pasożytnicze, stajemy się narodem socjalistycznym, nowym narodem, jakiego nigdy przedtem nie było i nie mogło być w naszej 1000-letniej historii.

Zmieniła się gruntownie struktura socjalna naszego narodu. Byliśmy krajem rolniczym o słabo rozwiniętym przemyśle, byliśmy narodem w większości swej chłopskim; dziś zaś na skutek szybkiego rozwoju gospodarki socjalistycznej i szybkiego wzrostu klasy robotniczej staliśmy się krajem przemysłowo - rolniczym.

W roku 1950 udział sektora socjalistycznego w tworzeniu się dochodu narodowego wynosił 70 proc., w 1951 r. przewidujemy wzrost tego udziału sektora socjalistycznego do 75 proc. W przemyśle sektor socjalistyczny w 1950 r. obejmował 94 proc. całej wytwórczości włączając i rzemiosło, przewidujemy zaś, że osiągnie 96 proc. w roku 1951. W porównaniu z okresem przedwojennym globalna wartość produkcji przemysłowej w przeliczeniu na głowę ludności wzrosła o 215 proc., to znaczy wynosi 3 razy więcej aniżeli przed wojną.

Udział sektora socjalistycznego w handlu detalicznym w 1950 r. wynosił 80 proc., przewidujemy zaś wzrost udziału jego w 1951 r. do 92 proc. Handel hurtowy w całości jest w ręku państwa.

Globalna produkcja w rolnictwie w przeliczeniu na głowę ludności wzrosła o 33 proc. w porównaniu ze stanem przedwojennym. Rośnie również udział sektora socjalistycznego w rolnictwie, wprawdzie jeszcze dość ograniczony; w 1950 roku udział ten wynosił 10,5 proc. powierzchni wykorzystanej rolniczo, a w roku 1951 przewidujemy dalszy wzrost do 15,8 proc.

Cyfry te charakteryzują jak dalece zmieniła się ekonomika naszego kraju, ale mamy też dziesiątki innych cyfr wskazujących jak głęboko sięga przełom gospodarczy, kulturalny i psychiczny w naszym narodzie. Warto tutaj przypomnieć, że obecnie jednorazowy nakład gazet i czasopism wszelkiego rodzaju wynosi 15 milionów, z tego 4 miliony stanowią gazety i czasopisma przeznaczone dla wsi. Warto przypomnieć, że w roku 1950 wydaliśmy z górą 32 miliony podręczników szkolnych, a ogólny nakład wszelkiego rodzaju książek przekroczył 106 milionów. Są to cyfry, jakich nigdy przedtem nie znaliśmy, cyfry, które, obok wielu innych faktów, świadczą o głębokiej rewolucji kulturalnej, dokonującej się w Polsce, świadczą o tym, że przekształcamy się w naród nowy, naród socjalistyczny.

Proletariat umocnił swą kierowniczą rolę w życiu narodu. Dzisiaj ta rola kierownicza klasy robotniczej i naszej partii stanowiącej awangardę klasy robotniczej jest bezsporna i daje nam nowe możliwości oddziaływania na najszersze masy. Pozwala nam ona również w nowym świetle przedstawiać masom nasze zadania klasowe, które są zarazem zadaniami ogólnonarodowymi. W warunkach władzy robotniczej ze szczególną jasnością występuje fakt, że klasowe interesy proletariatu pokrywają się z historycznymi interesami narodu.

Front narodowy w walce o pokój i plan 6-letni staje się frontem walki o socjalizm

Front narodowy w walce o pokój i Plan 6-letni w treści swej staje się frontem walki o socjalizm. Dlaczego możliwe jest takie sformułowanie naszych zadań, dlaczego możemy dziś tworzyć front narodowy w walce o socjalizm? Możemy tworzyć taki front narodowy, ponieważ stajemy się innym narodem, niż byliśmy w okresie okupacji, czy bezpośrednio po przepędzeniu okupanta. W coraz szybszym tempie rozwijamy się pod względem gospodarczym, kulturalnym i politycznym i stopniowo zamieniamy się w naród socjalistyczny. Nasze cele ogólnonarodowe są dziś w swej istocie celami socjalistycznymi.

Front narodowy opiera się dziś na najszerszych polskich masach pracujących, a skierowany jest przeciwko zewnętrznemu wrogowi — imperializmowi, przeciwko obcym imperialistycznym agenturom.

Front narodowy umacniamy i pogłębiamy w warunkach ostrej walki klasowej z ostatnią klasą kapitalistyczną — z kułactwem, które imperializm usiłuje wykorzystać, jako swoją oporę. Baza frontu narodowego rozszerzyła się, a nie zmniejszyła. W poprzednim okresie poważna część ludzi pracy, zwłaszcza chłopów i inteligencji znajdowała się pod silnym wpływem ideologii burżuazyjnej i drobnomieszczańskiej, pod ciśnieniem tradycji i przyzwyczajeń starego ustroju. Poważna część mas pracujących wahała się. Bynajmniej nie obejmowaliśmy bez reszty wszystkich ludzi pracy, nawet nie obejmowaliśmy bez reszty wszystkich robotników. Dzisiaj nasz wpływ polityczny rozszerzył się ogromnie, nasza zdolność mobilizacyjna wzrosła bez porównania szerzej, aniżeli to miało miejsce w okresie walki z okupantem i w pierwszych latach niepodległości. Dzisiaj wysunięcie haseł frontu narodowego, łamiąc przegródki sekciarskie, które przecież ciążyły jeszcze na wielu naszych ogniwach, pozwala nam na taką mobilizację, na przyciągnięcie takich rezerw, jakich nigdy przedtem nie mieliśmy. Dzisiaj hasła frontu narodowego oznaczają bardzo poważne rozszerzenie naszej bazy, zwiększenie naszej siły ofensywnej, skierowanie tej siły przeciwko wrogowi imperialistycznemu, przeciwko agenturom tego wroga wewnątrz kraju. Front narodowy rozwijamy w warunkach walki przeciwko ostatniej oporze klasowej imperializmu wewnątrz kraju — przeciwko kułactwu. Nasza walka z imperializmem amerykańsko-hitlerowskim musi prowadzić do izolacji kułactwa i wnieść rozkład w jego szeregi, wykazując, że logika rozwoju spycha kułactwo, tak, jak poprzednio spychała wielką burżuazję, na pozycje antynarodowe.

Towarzysz Bierut w przemówieniu końcowym na VI Plenum podkreślił:

„...ugruntowanie i umacnianie frontu narodowego odbywa się w warunkach walki z kułactwem, jako klasą. Co osiągamy na tym odcinku, wysuwając hasło frontu narodowego? Utrudniamy politycznie sytuację kułactwa, możemy je bardziej izolować, skuteczniej łamać jego opór. Przez wzmożony nacisk moralno-polityczny będziemy go łamać, lub zmuszać do uległości, do lojalnego wykonywania obowiązków, nakładanych przez państwo".

Słowa towarzysza Bieruta nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że front narodowy w dzisiejszych warunkach nie jest i nie może być formą przejściowego sojuszu z kułakiem, nie jest i nie może być formą neutralizacji kułactwa, że przeciwnie, front ten budowany jest „w warunkach walki z kułactwem, jako klasą".

W naszej agitacji i propagandzie, w naszej pracy z własną kadrą partyjną i w szerokiej agitacji masowej trzeba wyjaśnić nie tylko proces tworzenia się narodu socjalistycznego, ale również stosunek do kułactwa, wyjaśniać głęboką różnicę pomiędzy treścią frontu narodowego w okresie poprzednim i w okresie obecnym.

Równocześnie winniśmy wskazywać na te cechy wspólne, które mimo jakościowych różnic, łączą dzisiejszy nasz front narodowy z frontem walki przeciwko hitlerowskiemu okupantowi i z frontami narodowymi, organizowanymi we Francji i Włoszech, Anglii i w innych krajach zagrożonych przez agresywny imperializm USA.

Wszystkie te fronty organizowane są pod kierownictwem klasy robotniczej, opierają się na masach ludowych i wyrastają na gruncie ogólnonarodowych zadań obrony wolności, pokoju i niepodległości.

Wszystkie te formy mobilizacji najszerszych mas były i są skierowane przeciw imperializmowi, dziś przede wszystkim przeciw amerykańskiemu imperializmowi i przeciw rodzimej antynarodowej agenturze tego imperializmu.

Wszystkie te fronty wyrastają z wiary w wewnętrzne, narodowe, antyimperialistyczne siły pokoju i postępu, a zarazem z głębokiej wiary w niezwyciężoną siłę Związku Radzieckiego, wodza światowego antyimperialistycznego frontu walki o pokój i wolność narodów.

Wszystkie te fronty narodowe stanowią ogniwo potężnego, międzynarodowego frontu walki przeciw imperializmowi i wojnie, tego frontu pokoju i postępu, którego chorążym jest Wielki **STALIN.**

Te ogólne podobieństwa, jak również konkretne narodowe różnice, występujące w różnych krajach i na różnych etapach rozwoju frontów narodowych, winny być należycie uwzględnione w naszej prasie i naszej pracy propagandowej.

W pracy tej musimy zwrócić szczególną uwagę na formę zwracania się do mas, na stopień dojrzałości tych mas, musimy różnicować nasz język w zależności od środowiska robotniczego, chłopskiego, drobnomieszczańskiego czy inteligenckiego, by jak najgłębiej dotrzeć do świadomości danej warstwy, by ułatwić mobilizację najszerszych rezerw wokół polityki naszego Rządu i naszej Partii.

Sekciarskie hamulce w kwestii narodowej

Należy podkreślić, że zgodnie z nauką Lenina-Stalina, zgodnie z naszymi podstawowymi założeniami programowymi, partia nasza zawsze zwalczała i będzie zwalczała wszelkie przejawy nihilizmu i sekciarstwa w kwestii narodowej.

W Polsce, gdzie w ciągu wielu pokoleń nierozerwalnie splatała się walka klasowa z walką o wyzwolenie narodowe, wszelkie niedomówienia i wszelkie sekciarskie hamulce w kwestii narodowej są szczególnie szkodliwe i stanowią żer dla wroga — dla burżuazji polskiej, dla imperializmu. Burżuazja ta zajmowała od dziesiątków lat i dziś zajmuje antynarodowe stanowisko, nikczemnie wysługując się obcemu i wrogiemu Polsce imperializmowi, ale wciąż jeszcze próbuje szermować frazesem o „niepodległości", o obronie interesów narodowych, wciąż jeszcze próbuje zwalczać nas z pozycji pseudo-patriotycznych.

W dotychczasowej pracy ideologicznej w niedostatecznym stopniu wyjaśniliśmy nawet własnym partyjnym szeregom te głębokie zmiany, jakie zaszły w narodzie i w położeniu klasy robotniczej. Jeszcze nie rozbiliśmy do końca wszystkich oporów sekciarskich w sprawie śmiałego, szerokiego stawiania haseł narodowych, nie wyciągnęliśmy wszystkich wniosków z tego, że przecież my jesteśmy teraz gospodarzem, kierowniczą siłą w życiu narodu, że nasz naród staje się narodem socjalistycznym, że — po raz pierwszy w polskiej historii — możemy w sposób realny postawić zadanie stworzenia nowego, wolnego od antagonistycznych klas, a więc wewnętrznie zwartego, jednolitego narodu.

Jak wielką siłę mobilizacyjną mają hasła sformułowane przez VI Plenum, przekonywać się będziemy w najbliższych dniach i tygodniach, przenosząc te hasła w masy, ale już teraz możemy wyciągnąć wnioski z niedawnej przeszłości. Należy pamiętać, jaką siłę mobilizującą miały hasła walki o pokój, jak przyjmowano delegatów naszych Komitetów Obrońców Pokoju w chatach wiejskich, w środowisku drobnomieszczańskim, nie mówiąc już o środowisku robotniczym, wtedy, kiedy przychodzili zbierać podpisy pod apelem sztokholmskim; Należy pamiętać, jakim potężnym echem odbił się w Polsce II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, jak najszersze, milionowe masy, nie wyłączając również wahających się jeszcze grup wśród chłopów i drobnomieszczaństwa, solidaryzowały się z naszą polityką, solidaryzowały się z frontem obrony pokoju, solidaryzowały się z II Światowym Kongresem. Logicznym rozwinięciem tych haseł obrony pokoju, wyciągnięciem politycznych wniosków z tego wielkiego doświadczenia, z tej reakcji milionów Polaków na apel sztokholmski, na kampanię, związaną z II Kongresem Obrońców Pokoj, jest dalsze rozwinięcie naszych haseł i zadań w nowej, szczególnie napiętej sytuacji międzynarodowej, w obliczu prowokacji i gróźb imperialistycznych, sformułowanie tych zadań przez towarzysza Bieruta, jako haseł frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni.

Nasz aktyw musi przyswoić sobie naukę Stalina o tworzeniu się narodów socjalistycznych

Należyte zrozumienie przez nasz aktyw partyjny i wyjaśnienie masom pracującym głębokiej treści haseł i zadań frontu narodowego, wymaga poważnej pracy nad pełnym przyswojeniem sobie przez nasz aktyw nauki Stalina o tworzeniu się narodów socjalistycznych. Stalin uczy, że naród jest to historycznie powstała trwała wspólnota ludzi, wytworzona na bazie wspólnego języka, wspólnego terytorium, wspólnego życia ekonomicznego i wspólnego układu psychicznego, przejawiającego się we wspólnocie kulturalnej. Stalin uczy, że nowoczesny naród powstał w wyniku walk klasowych, że powstał wraz z rozwojem kapitalizmu przez przezwyciężenie feudalnego rozdrobnienia, przez stworzenie wielkiego, narodowego rynku, przez podniesienie stopnia kultury i świadomości narodowej. Tak, jak kapitalizm jest przejściową formacją historyczną, podobnie są formacją przejściową stworzone przez kapitalizm tak zwane nowoczesne narody. W warunkach ustroju socjalistycznego tworzy się nowy naród jakościowo różny od dawnego, burżuazyjnego narodu.

Stalin pisał w 1929 r.:

„Klasa robotnicza i jej internacjonalistyczna partia są siłą, która spaja te nowe narody i kieruje nimi. Sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem w łonie narodu, w celu zlikwidowania resztek kapitalizmu w imię zwycięstwa budownictwa socjalizmu; zniszczenie resztek ucisku narodowego w imię równouprawnienia i swobodnego rozwoju narodów i mniejszości narodowych; zniszczenie resztek nacjonalizmu w imię utrwalenia przyjaźni pomiędzy narodami i utwierdzenia internacjonalizmu; wspólny front ze wszystkimi uciskanymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciw polityce zaborów i wojen zaborczych w walce przeciw imperializmowi — takie jest duchowe i społeczno-polityczne oblicze tych narodów".

Stalin wyśmiewał oportunistów, którzy zapatrzeni w stare formuły nie zauważyli, że w warunkach socjalistycznych powstaje nowy naród, różny jakościowo od narodu burżuazyjnego.

Zdaje się, że i u nas sporo towarzyszy nie dostrzegło tego procesu, jaki dokonał się poprzednio w Związku Radzieckim, a dziś z coraz większą siłą występuje u nas w Polsce. Wielu z naszych towarzyszy omijało, nie używało terminu „narodowy", uważając, że skoro tyle lat posługiwała się tym terminem burżuazja, skoro my walczymy o socjalizm, skoro mamy ideologię klasową, to po co wchodzić na „niepewny" grunt i używać jakiejś „narodowej" terminologii. Ci towarzysze, mimo, że na pozór posługują się bardzo rewolucyjną i bardzo klasową terminologią, faktycznie nie widzą tego, co jest nowe w życiu naszego narodu, faktycznie patrzą na społeczeństwo przez stare okulary, faktycznie nie doceniają siły klasy robotniczej, kierującej siły w życiu narodu, nie widzą tego procesu powstawania nowego, socjalistycznego narodu, zasadniczo różniącego się od starego, rozdzieranego sprzecznościami klasowymi narodu burżuazyjnego.

W ostrej walce klasowej, pod kierownictwem partii będą masy pracujące likwidować resztki starych klas wyzyskiwaczy. W procesie tej walki będzie tworzyć się nowe, wolne od wyzysku klasowego społeczeństwo, będzie tworzyć się i w przyszłości skrystalizuje się moralno - polityczna jedność narodu polskiego, tak jak skrystalizowała się moralno - polityczna jedność narodów radzieckich. Trzeba dobrze wmyśleć się w słowa Stalina i zanalizować w świetle nauki stalinowskiej procesy zachodzące w Polsce, aby zrozumieć naszą nową sytuację, nasze nowe możliwości, głęboki sens polityczny, potężną siłę mobilizującą tych haseł, tych wskazań, które daje nam VI Plenum.

Tow. Bierut przestrzegał przed sprowadzeniem problemu frontu narodowego do pewnych zewnętrznych form, do nowych zwrotów retorycznych, do nowej terminologii. Zrozumienie nowej treści frontu narodowego winno wypływać z analizy zmian jakościowych zachodzących w naszym społeczeństwie, zmian prowadzących do zanikania w procesie walki klasowej starego burżuazyjnego narodu i powstawania nowego socjalistycznego narodu.

Zrozumienie to winno wypływać z analizy zmian zachodzących w sytuacji międzynarodowej, z analizy niebezpieczeństwa, jakie przedstawia dla najbardziej żywotnych interesów narodu polskiego zbrodnicza, agresywna polityka imperializmu amerykańskiego i jego satelitów, zbrodnicza polityka, która zagraża nie tylko Polsce, ale wszystkim narodom miłującym pokój i wolność.

Jeżeli chcemy w pełni wykorzystać oręż, jaki daje nam VI Plenum, musimy z jeszcze większym wysiłkiem, uporem, systematycznością studiować marksizm - leninizm, studiować dzieje naszego narodu, jego życia i dorobku kulturalnego, jego sławne walki wyzwoleńcze i jego wkład w międzynarodowe dzieło pokoju i postępu.

Szerzej niż dotychczas winniśmy popularyzować i oświetlić zarówno bohaterskie tradycje polskiej klasy robotniczej jak i najlepsze tradycje polskiej nauki, kultury i sztuki, polskich humanistów i jakobinów, wielkich żołnierzy naszych powstań narodowych i tylu wielkich bojowników o wolność innych narodów.

Będziemy pogłębiać poczucie uzasadnionej dumy narodowej z faktu, że Polska dała światu Kopernika i Marię Curie - Skłodowską, Mickiewicza i Słowackiego, Chopina i Wita Stwosza, Kościuszkę i Jarosława Dąbrowskiego, Dzierżyńskiego i Różę Luksemburg.

* * *

W mieście i na wsi z całą siłą staje przed nami problem przejścia do szerokiej ofensywy ideologicznej. Wprawdzie od pierwszych chwil zdobycia władzy jesteśmy w nieustannej ofensywie, ale tempo rozwoju wypadków wymaga od nas znacznie bardziej planowej ofensywy, znacznie szerszego frontu tej ofensywy, znacznie lepszego i szerszego uruchomienia wszystkich transmisji, aby ta ofensywa ideologiczna dała pełne rezultaty. Rozszerzenie arsenału środków, którymi się posługujemy, oznacza konieczność uzbrojenia się naszych agitatorów i komitetów partyjnych w lepszy oręż ideologiczny przez lepsze poznanie przeszłości narodu i problematyki frontu narodowego, przez głębokie przyswojenie sobie wskazań VI Plenum, przez poznanie i przyswojenie sobie metod i środków propagandy, które na innym etapie, w innych formach, ale z podobnym celem, w podobnym kierunku, w oparciu o tę samą naukę stalinowską stosowała WKP((b), zwycięsko likwidując klasy kapitalistyczne, kierując walką o nowe oblicze nowego socjalistycznego narodu, realizując gigantyczne plany pięcioletnie, konsekwentnie po stalinowsku broniąc pokoju na własnych granicach i na całym świecie.

ŻYCIE PARTII

Dzięki pracy grup partyjnych

wzrasta produkcja „Księżego Młyna"

Korespondent „Głosu Robotniczego" z przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Stalina, tow. **Władysław Jóźwiak** tak pisze nam na temat pracy nowozorganizowanych grup partyjnych:

„Wykonanie naszych planów produkcyjnych wzrasta z dnia na dzień. Zawdzięczamy to wydatnej pracy naszych grup partyjnych. Grupy zostały obecnie właściwie ustawione, mają możność zbierania się na krótkie narady. Sekretarz organizacji oddziałowej zwołując organizatorów grup na krótkie zebrania, daje im właściwe nastawienie, kieruje ich uwagę na stan maszyn, wykonywanie baz itp.".

Rzeczywiście na „Księżym Młynie" grupy partyjne zrozumiały swoje zadania i poważnie zabrały się do pracy. Oddziałowe organizacje partyjne mają obecnie na wszystkich salach produkcyjnych mocne ogniwa, które mobilizują załogę do wykonywania planów produkcyjnych.

A oto przykłady: Organizator grupy, tow. **Stanisław Majerowski**, przędzarz z sali I, przeprowadził wraz z członkami swej grupy akcję uświadamiającą wśród robotników, pracujących na tej sali, tłumacząc im konieczność skrócenia czasu czyszczenia maszyn z jednej godziny do pół godziny.

— Z początku napotykałem na ostry sprzeciw — opowiada tow. Majerowski. — Przędzarze nie chcieli się na to zgodzić. Mówili, że czyszczenie zawsze trwało godzinę, to i nadal tak musi być.

Grupa tow. Majerowskiego nie ustępowała. Raz i drugi pokazała załodze, że bez żadnego wysiłku można oczyścić maszynę w ciągu pół godziny. Wreszcie wszyscy zrozumieli, że nie można dłużej upierać się przy dawnych zwyczajach, jeśli okazują się szkodliwe. **Teraz cała sala I skróciła czas czyszczenia maszyn, dzięki czemu znacznie wzrosła produkcja.**

Grupa tow. Majerowskiego daje wzorowy przykład załodze, wykonując w wysokim stopniu swe zadania produkcyjne. Przędzarz, **Władysław Szklarek**, przekracza swą bazę o 30 proc.

Na sali III członkinie grupy partyjnej także przewodzą w walce o wykonanie planu. Tow. **Janina Olszewska** przeszła z obsługi 5 na 6 stron, pociągając za sobą wszystkie prządki, produkujące przędzę o tej samej numeracji. Tow. Olszewska **dowiodła, że na 6 stronach można znacznie przekraczać bazę akordową, pouczyła pozostałe prządki i obecnie wykonują one przeciętnie swe bazy w 108 proc.**

Organizator grupy z sali IV, tow. **Józef Maksalon**, brygadzista, przeprowadził na swojej sali walkę o pracę do końca zmiany. Zdarzało się bowiem często, że prządki odchodziły wcześniej od maszyn. Jasne, że produkcja nie mogła być tutaj wykonana, jak należy. **Dzięki akcji uświadamiającej, podjętej przez grupę tow. Maksalona, wypadki takie nie mają już więcej miejsca, prządki pracują sumiennie do końca zmiany.**

Aktywnie pracują grupy partyjne na placu budowlanym. Dzięki inicjatywie grupy tow. **Józefa Marciniaka**, załoga placu podniosła znacznie wydajność swej pracy.

Grupy partyjne „Księżego Młyna" **współpracują ściśle z grupami związkowymi.** Organizatorzy grupy schodzą się na krótkie narady z mężami zaufania celem udzielenia sobie informacji oraz ustalenia środków, zmierzających do przezwyciężenia trudności w realizacji planów produkcyjnych.

Pracę grup partyjnych kontroluje kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej. **II sekretarz, tow. Rudziński, przeprowadza systematycznie narady organizatorów, udzielając im wskazówek, informacji, wysłuchując sprawozdań z ich pracy.** Na odprawach tych ujawniają się niedociągnięcia w pracy grup, jak np. brak kontroli pracy brygadzistów. Dzięki odprawom usunięto braki w warsztacie mechanicznym.

Grupy partyjne czuwają nad pracą instruktorek, szkolących młode prządki. **Wyniki pracy tych prządek stale wzrastają. Jadwiga Membrzycka**, która przed szkoleniem osiągała 93 proc., obecnie wykonuje bazę w 101,8 proc. **Jadwiga Borowiec** podniosła swą wydajność z 92,3 proc. do 115,1 proc. **Apolonia Kapka** przedtem 74,7 proc. — obecnie uzyskuje 105,6 proc. **Grupy interesują się sprawą wykonania planów przez poszczególne zespoły.** Liczby, ilustrujące wykonanie planów produkcyjnych przez załogę przędzalni „Księży Młyn", świadczą o tym, że praca grup partyjnych przynosi widoczne rezultaty.

T. SAAR

Imperializm był zawsze wrogiem Polski

(Fakty i dokumenty)

W referacie, wygłoszonym na VI Plenum KC PZPR, **towarzysz Bierut** dużo uwagi poświęcił sprawie kłamstw i fałszerstw, przy pomocy których burżuazja polska usiłowała przedstawić mocarstwa imperialistyczne, a przede wszystkim Stany Zjednoczone, jako rzekomych wskrzesicieli niepodległości Polski, jako jej dobroczyńców.

Kłamstwo i fałsz — to jedna z najbardziej jadowitych broni, którą imperialiści posługują się dla oszukania narodów i wciągnięcia ich w orbitę swych planów. Burżuazyjni pseudohistorycy wyspecjalizowali się też w fabrykowaniu legend wokół pewnych postaci czy faktów.

Do rzędu tych legend należało przedstawianie w okresie międzywojennym Stanów Zjednoczonych jako rzecznika niepodległości Polski, a prezydenta USA, Wilsona, jako polityka, który — kierując się rzekomo wyłącznie pobudkami ideowymi — był szermierzem sprawy polskiej na forum międzynarodowym.

Postarajmy się **na podstawie faktów, które znalazły swoje odbicie w książkach i wydawnictwach okresu międzywojennego,** odtworzyć istotny stosunek mocarstw imperialistycznych do Polski.

„Przez cały czas wojny światowej — pisał w 1926 roku zajadły reakcjonista polski, **Studnicki**, w książce **„Polityka polska i odbudowa państwa"** — mocarstwa zachodnie liczyły się ze stosunkiem Rosji do sprawy polskiej. Niemal do rewolucji rosyjskiej, w marcu 1917 r., artykuły prasy francuskiej o Polsce ulegały cenzurze rosyjskiego ambasadora Izwolskiego. Znany jest układ, zawarty na początku 1917 r. pomiędzy rządem francuskim a rosyjskim, mocą którego Rosja zobowiązała się do pozostawienia uznaniu Francji zakreślenia granic francusko-niemieckich, natomiast Francja przyznawała Rosji prawo według swego uznania zakreślenia granic między Rosją z jednej strony, a Niemcami i Austro-Węgrami z drugiej".

Studnicki stwierdza, że podobne stanowisko zajmowały Anglia i Ameryka.

Polska w okresie wojennym, podobnie, jak w okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową, była pionkiem w rękach wielkich mocarstw — pionkiem, który służył do wielkich przetargów. To stanowisko mocarstw imperialistycznych jakże jaskrawy znalazło wyraz w okresie paryskiej konferencji pokojowej.

Oddajmy głos znanemu historykowi **Stanisławowi Kutrzebie**, który w książce **„Kongres, traktat i Polska"** (1921) pisał:

„Wilson, Lloyd George, Clemenceau i Orlando *) — to byli czterej ludzie, którzy warunki pokoju podyktowali nie tylko Niemcom, ale także i wszystkim państwom koalicji. Inni członkowie Kongresu w ostatecznych decyzjach głosu zgoła nie mieli. Pełne bowiem posiedzenia Kongresu były raczej tylko dekoracją. Zresztą tylko kilka ich się odbyło".

„Przykra była tego rodzaju sytuacja — pisał dalej Kutrzeba — przykre tego rodzaju traktowanie ze strony wielkich, którzy uważali, iż nie potrzebują dbać o tych, którzy są od nich o tyle słabsi, a zwłaszcza dlatego, iż są zależni. Przykrą było to rzeczą dla delegacji polskiej. Upominającym się państwom mniejszym, by im pokazano traktat, ciągle obiecywano, iż go dostaną do rąk o kilka dni wcześniej niż Niemcy — pełny tekst dano dopiero wieczorem tego dnia, w którym go Niemcom przedstawiono w Wersalu".

Kutrzeba w ten sposób ilustruje stosunek wielkich mocarstw do zagadnienia polskiego: **„Francja, jak długo istniała Rosja, nie miała interesu w domaganiu się wskrzeszenia Polski — upadek caratu zadecydował o zmianie jej stanowiska". „Anglia godzi się na istnienie polskiego państwa, ale nie pragnie, by to państwo było wielkie i silne. Bojąc się trójkąta Francja — Włochy — Polska, chce osłabić ten trójkąt. Nie kosztem Francji, ale Polski, tzn. kosztem Górnego Śląska".** Mówiąc o stosunku Anglii do Polski Kutrzeba przypomina, że „za **majątki niemieckie, które wywłaszczy Polska, zdaniem Anglii, winna ona indywidualnie płacić zainteresowanym, a nie zapisywać sum należnych tylko na konto swego „debet" w centralnej kasie odszkodowań".** Chodzi o to, pisze Kutrzeba, by **„wzmocnić dopływ pieniędzy do Niemiec na niekorzyść Polski".**

*) Prezydent USA, premierzy W. Brytanii, Francji i Włoch.

O stosunku Stanów Zjednoczonych — mocarstwa, które najlepiej pożywiło się na pierwszej wojnie światowej — do sprawy polskiej pisał reakcyjny publicysta polski, **Kazimierz Smogorzewski** w książce **„Sprawa Śląska na konferencji pokojowej 1919 roku"** (1935). **„Było rzeczą nieuniknioną** — czytamy u Smogorzewskiego — **że słaba, zaledwie budząca się do nowego życia Polska, stała się przedmiotem gry między Anglią, Ameryką i Francją".**

Jaka była myśl przewodnia przedstawicieli mocarstw imperialistycznych, obradujących w Paryżu? **Obalenie zwycięskiej rewolucji rosyjskiej rękoma niemieckich imperialistów i militarystów.** Co było do tego potrzebne? Ugłaskać rewizjonistów i szowinistów niemieckich, stworzyć najdogodniejsze warunki dla odbudowy niemieckiego militaryzmu, nie zrażać niemieckich przemysłowców i wreszcie osiągnąć porozumienie między mocarstwami imperialistycznymi.

„Lloyd George, ówczesny premier angielski — pisał Smogorzewski — był zdania, że nie ma lepszego sposobu odwrócenia uwagi Niemiec od zamorskich posiadłości, niż skanalizowanie ich ekspansji ku Europie wschodniej. Z tych względów czynił wszystko, aby odbudowana Polska była jak najmniejsza i jak najsłabsza".

Wilson poparł to stanowisko. Poparła je również Francja.

„Ofiarami — pisał Smogorzewski — okupiła Polska jednomyślność sojuszników. Tymi ofiarami to Wolne Miasto Gdańsk i drugi plebiscyt na Kwidzyńskim Powiślu. Kosztem Polski dokonało się główne ustępstwo, jakie przyznano Niemcom".

Wilson, którego burżuazja polska otaczała aureolą „przyjaciela" Polski, bez najmniejszych zastrzeżeń poparł Lloyd George'a, a Clemenceau zrobił to, jak pisał Smogorzewski **„za kompromis w sprawie okupacji Nadrenii i odszkodowań dla Francji".**

Gdy delegatom polskim, Dmowskiemu i Paderewskiemu zakomunikowano 4 czerwca 1919 roku decyzję w sprawie Gdańska i plebiscytu, Paderewski usiłował wzruszyć Wilsona i Lloyd George'a mówiąc, że „dla narodu polskiego fakt, iż sojusznicy odbierają mu to, co już obiecali, będzie bolesnym ciosem". Według relacji Smogorzewskiego, na słowa te Lloyd George uniósł się i zawołał: **„Niczegośmy wam nie obiecywali"**, a następnie wygłosił dłuższe kazanie na temat niewdzięczności Polaków wobec sojuszników, którzy przynieśli Polsce niepodległość.

Paderewski i Dmowski przełknęli w milczeniu te słowa. Przełknęła je i polska burżuazja, która później pomniki stawiała Wilsonowi, temu „opatrznościowemu mężowi" Polski.

Polskich polityków burżuazyjnych, których podczas pierwszej wojny światowej dzieliły różne tzw. orientacje, z których jedni antyszambrowali w pałacu carskim, a inni w Berlinie sławili Wilhelma, łączył i przykuwał do zachodnich „zbawców" jeden cel: **służyć imperialistom w ich planach marszu na wschód, nadzieja na odzyskanie wielkich majątków obszarniczych, udział w wyprawie przeciwko pierwszemu na świecie państwu proletariackiemu.**

Dziś z Londynu, Paryża i Bonn znów odzywają się **pogrobowcy Paderewskich, Dmowskich, Piłsudskich.** To różni **Hutten-Czapscy, Lipscy, Cat-Mackiewicze, Mikołajczyki i Zarembowie** deklarują swą wierność następcom Wilsona. Nic to, że następcy Wilsona, podobnie jak ich poprzednik, pragną kosztem Polski ugłaskać hitlerowców. Nic to, że znów ziemie polskie są ceną, którą imperialiści amerykańscy pragną zapłacić swym hitlerowskim pupilkom, by nakłonić ich do wzięcia udziału w przygotowywanej wojnie przeciwko Krajowi Socjalizmu i innym krajom, w których władza jest w rękach ludu pracującego.

Przez 30 lat polscy politycy burżuazyjni usiłowali ukrywać przed narodem prawdę o szacherkach przedstawicieli mocarstw imperialistycznych i ukrywać fakt, że jedynie państwo zwycięskiej Rewolucji Socjalistycznej, pierwsze i bez zastrzeżeń uznało niepodległość Polski, że jedynie zwycięstwu Rewolucji Październikowej Polska zawdzięczała swą niepodległość. Ale naród nasz wie, że dwukrotne odzyskanie niepodległości zawdzięcza wyłącznie Związkowi Radzieckiemu, tak jak i wie, że dziś Związek Radziecki jest jedynym mocarstwem, które niezłomnie broni naszego prawa do Ziem Zachodnich, podczas gdy rządy imperialistyczne, podobnie, jak ongiś Wilson czy Lloyd George, kwestionują polskość naszych ziem i zbroją tych, którzy pragnęliby ziemie te zbrojnie nam odebrać.

tr.

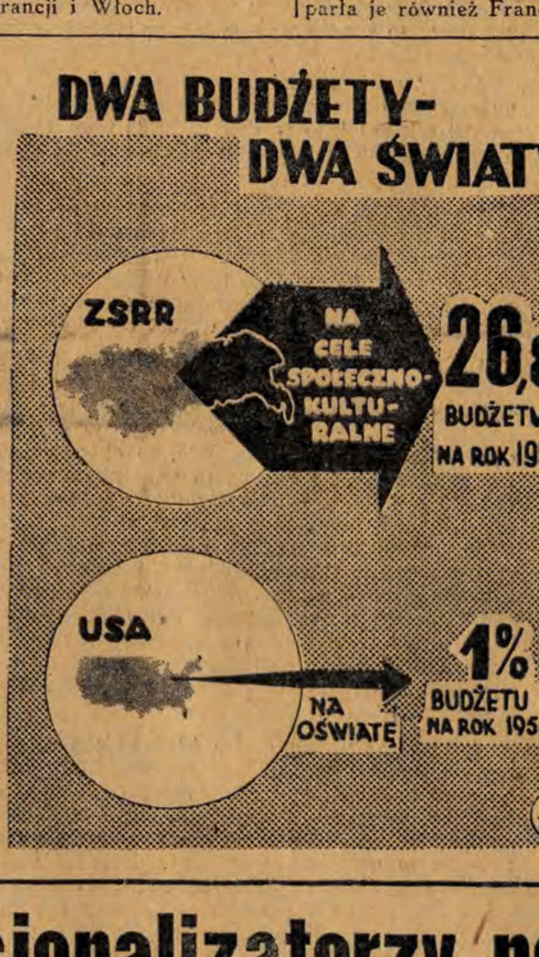

Zbliża się kampania siewna

Usunąć najrychlej wszelkie niedociągnięcia

We wszystkich niemal gromadach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych w naszym województwie odbyły się już narady w związku ze zbliżającą się wiosenną akcją siewną. Omawiano na nich sprawy starannego przygotowania się do siewów wiosennych, konieczność pełnej mobilizacji wszystkich sił i środków celem sprawnego przeprowadzenia całej akcji. Na naradach tych chłopi małorolni i średniorolni w trosce o jak najszybszą realizację wytycznych Planu 6-letniego w zakresie rolnictwa, podjęli szereg zobowiązań, mających na celu **podniesienie wydajności gleby.**

I tak np. chłopi gromady Celigów w pow. skierniewickim zobowiązali się przez staranną, odpowiednio zmechanizowaną i terminową uprawę ziemi wzmóc wydajność z hektara okopowych o 20 — 30 kwintali, zaś zbóż kłosowych o 1 —3 kwintali. W ślad za nimi poszła gromada Stefanów w pow. brzezińskim, postanawiając podnieść produkcję roślinną o 30 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Podobne zobowiązania podjęto w wielu innych gromadach naszego województwa.

Załogi PGR z pełnym zrozumieniem i ofiarnością przystępują do realizowania zadań, nakreślonych przez Plan 6-letni. Robotnicy PGR w Pytowicach w pow. piotrkowskim, zobowiązali się podnieść wydajność zbóż jarych o 2 kwintale z hektara. W Prusinowicach w pow. sieradzkim brygady polowe przyrzekły zwiększyć produkcję roślinną o 30 proc. Robotnicy brygad polowych w PGR Kobierzycko postanowili w czasie trwania wiosennych siewów wyrabiać 160 proc. normy. Załoga zespołu PGR w Rudzie w pow. wieluńskim, która w ub. roku przekroczyła plan produkcji roślinnej o 30 proc., zobowiązała się jeszcze wydatniej zwiększyć tego roku wydajność gleby.

Z niezwykłą pieczołowitością podchodzą do sprawy siewów wiosennych spółdzielnie produkcyjne. Wiele z nich przystępuje po raz pierwszy do zespołowej pracy. Spółdzielniom tym przygotowanie planów wiosennej akcji siewnej i zorganizowanie pracy sprawia pewne trudności. Wynika to choćby z tego względu, że spółdzielcom, gospodarzącym jeszcze do niedawna na małych skrawkach ziemi, nie łatwo jest z miejsca kierować dużym zespołowym gospodarstwem. Dlatego też z pomocą śpieszą im agronomowie POM i Państwowej Służby Rolnej, a w wielu wypadkach Państwowe Gospodarstwa Rolne.

W akcji przygotowawczej do siewów wiosennych spółdzielnie produkcyjne w pełni wykazały wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. Np. spółdzielnia produkcyjna w Białej Rawskiej, w powiecie rawskim, jest już całkowicie gotowa do rozpoczęcia robót wiosennych. Nagromadzono tam nawozy sztuczne, ziarno siewne, obornik już wywieziono w pole, maszyny własne wyremontowano, podzielono zespół na brygady, zatwierdzono na ogólnym zebraniu normy, według których grupowi będą wpisywali dniówki obrachunkowe poszczególnym członkom. Zawarto też umowę na pracę z POM, uwzględniając oczywiście własne środki, jak robociznę, sprzężaj itp.

Sprawne przeprowadzenie siewów wiosennych uzależnione jest w poważnym stopniu od sumiennego i terminowego wykonania prac przygotowawczych przez ośrodki maszynowe. Wszystkie POM-y naszego województwa zakończyły już remonty maszyn oraz kończą zawieranie umów z zespołami gospodarstw indywidualnych. W tegorocznej akcji siewnej weźmie udział 11 POM. SOM-y o wiele staranniej niż w ubiegłym roku, przygotowały się do robót wiosennych. Znaczna większość spośród nich zakończyła już remonty maszyn i zawieranie umów na pracę, uwzględniając w swych planach maszyny, znajdujące się w rękach bogaczy wiejskich, oddane w ramach pomocy sąsiedzkiej do dyspozycji SOM.

Sabina Matusiak z Nowej Tkalni ZPB im. Stalina, tkaczka na 4 krosnach wykonywała w lutym przeciętnie 129 proc. swej normy. W Dniu Kobiet, w nagrodę za dobrą pracę, na krosnach jej zatknięto piękny proporczyk.

Nie znaczy to jednak, że wszystkie SOM-y wywiązały się należycie ze swych obowiązków. W Strzelcach, w pow. kutnowskim, jeszcze do tej pory nie wyremontowano maszyn z powodu niedbalstwa kierownika ośrodka, Kolasińskiego. SOM-y w Krośniewicach i Sójkach nie zawarły dotychczas umów z chłopami małorolnymi i średniorolnymi. Stosunkowo słabo przebiegają prace przygotowawcze w SOM-ach w pow. łowickim.

W wielu wypadkach terminowe przygotowanie się ośrodków maszynowych do akcji siewnej uzależnione jest od pracy TOR, gdzie przeprowadzane są poważniejsze remonty maszyn. A położenie nie przedstawia się najlepiej. W warsztatach naprawczych TOR w Kutnie znajdowało się 21 traktorów, wymagających poważniejszego remontu oraz 28 drobnych reperacji. Z tego na dzień 7 bm. wyremontowanych było zaledwie 15 traktorów.

Do rozpoczęcia robót w polu pozostało już niewiele czasu. Wszystkie zaniedbania i braki należy jak najszybciej odrobić i usunąć. Trzeba do akcji tej zmobilizować wysiłki chłopów mało i średniorolnych, podobnie jak zdołały to zdziałać organizacje partyjne w walce z kułactwem przy realizacji planu skupu zboża. Siewy wiosenne to również doniosła bitwa klasowa, **bitwa o chleb dla mas pracujących.**

Wróg klasowy robił wszystko, aby przeszkodzić w wykonaniu planu skupu zboża. Podobnie będzie usiłował przeszkodzić w terminowym i sprawnym przeprowadzeniu akcji siewnej, czy to przez uprawianie złośliwej propagandy, skierowanej przeciwko korzystaniu przez chłopów małorolnych i średniorolnych z pomocy ośrodków maszynowych, czy to przeciwko pobieraniu przez nich nawozów sztucznych i ziarna siewnego, czy też przez uchylanie się od udzielania sprzężaju i innych świadczeń biedocie wiejskiej w ramach pomocy sąsiedzkiej. Chłopi małorolni pod kierownictwem organizacji partyjnych potrafili demaskować i zmuszać kułaków do odstawy należnego od nich zboża, likwidując wszelkie próby sabotażu. Również i teraz, korzystając z pomocy organizacji partyjnych nie pozwolą im szkodzić w sprawnym przeprowadzeniu akcji siewnej.

MAL.

Racjonalizatorzy pod opieką prawa

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu na porządku dziennym znalazła się ustawa **o wynalazczości pracowniczej.** Ustawa ta — poprzednio dekret rządu z 12 października 1950 r. — po raz pierwszy normuje zagadnienia **twórczej pracy robotników, którzy dokonują wynalazków, usprawnień i ulepszeń.** Dawne ustawodawstwo polskie w dziedzinie wynalazków i prawo patentowe nie znało pojęcia wynalazczości pracowniczej. Ulepszenia i usprawnienia, dokonane przez pracowników, nie były chronione przez prawo i stanowiły najczęściej **łup kapitalisty,** za który robotnikowi rzucano z łaski jakiś ochłap.

W Polsce Ludowej szerokie rzesze pracownicze biorą udział w twórczej **pracy nad budową nowego socjalistycznego przemysłu.** Wszędzie, we wszystkich dziedzinach pojawia się coraz więcej usprawnień i ulepszeń, będących dziełem pracowników, zainteresowanych dzisiaj w ulepszeniu produkcji, udoskonaleniu procesów technologicznych, metod wykonywania poszczególnych faz produkcji.

O olbrzymim zakresie ruchu racjonalizatorskiego świadczyć może choćby fakt, że organ Urzędu Patentowego RP., pismo „Wiadomości Urzędu Patentowego" rejestruje na dzień 1 stycznia 1951 roku **9010 usprawnień i ulepszeń, zgłoszonych przez pracowników przemysłu i transportu.**

W ustawie znajdujemy określenie usprawnienia i udoskonalenia technicznego. **Usprawnienie jest to ulepszenie, które wpływa na bardziej wydajne wykorzystanie urządzeń technicznych, narzędzi pracy lub siły roboczej, nie zmieniając istoty procesu technologicznego. Udoskonaleniem technicznym jest nowe rozwiązanie zagadnienia technicznego, które ulepsza konstrukcje, lub procesy technologiczne produkcji.**

Wreszcie ustawa określa, że za wynalazczość pracowniczą uważane **są ulepszenia, udoskonalenia i wynalazki, dokonane przez pracowników przedsiębiorstw uspołecznionych, podczas ich pracy w tych przedsiębiorstwach.**

Ustawa z jednej strony nakłada na pracowników obowiązek zgłaszania swych udoskonaleń i usprawnień kierownictwu zakładów, z drugiej strony tych ostatnich zobowiązuje **do udzielania racjonalizatorom wszelkiej potrzebnej pomocy.** Zakłady pracy powinny również zgłosić dokonane przez ich pracowników usprawnienia, udoskonalenia i wynalazki, dla uzyskania przez nich zaświadczeń i patentów. Każdy pracownik, który dokonał jakiegoś ulepszenia, ma prawo otrzymać zaświadczenie, stwierdzające jego autorstwo. Każdy pracownik ma prawo do wynagrodzenia za swe ulepszenie, czy usprawnienie i tego prawa nikt go nie może pozbawić. Zasady obliczenia wynagrodzenia będą ustalone przez Radę Ministrów.

Oczywiście, ustawa ta jest ramowym aktem prawnym. Szereg zagadnień — jak np. sposób rozpowszechniania wynalazków i usprawnień pracowniczych, określenie organów powołanych do oceny, zasady obliczania wynagrodzeń i przyznawania premii za pomoc techniczną, udzieloną racjonalizatorom przez personel techniczno-inżynierski, współpracujący w dokonaniu udoskonalenia, czy wynalazku, wreszcie sprawa wynalazków, dokonanych przez pracowników nie zatrudnionych w uspołecznionych zakładach produkcyjnych — zostanie rozwiązany w następnych, związanych z ustawą, szczegółowych aktach wykonawczych.

Ustawa uchwalona przez Sejm zmienia dotychczasowe normy prawne, dostosowując je do nowych zjawisk społeczno-produkcyjnych, jakimi są wynalazczość i racjonalizatorstwo pracownicze. Daje ona mocne podstawy prawne dla niezmiernie ważnego w okresie budowy socjalizmu zagadnienia wynalazczości pracowniczej. Pozwala ona, zapewniając wynalazczości ochronę prawną, na jak najszersze rozwinięcie ruchu racjonalizatorskiego.

Niewątpliwie praktyczne jej stosowanie pobudzi szerokie rzesze pracownicze do jeszcze usilniejszych wysiłków twórczych, zapewni wykorzystanie dla państwa każdej twórczej myśli pracowników.

(d)

O pełną realizację miesięcznych planów produkcyjnych w przemyśle bawełnianym

W porównaniu ze styczniem luty przyniósł znaczną poprawę na odcinku realizacji planów produkcyjnych w przemyśle bawełnianym. Wprawdzie nie można jeszcze tego określać mianem sukcesu, bo o tym wolno będzie mówić dopiero wtedy, kiedy miesięczne plany produkcyjne będą nie tylko w pełni realizowane, ale i przekraczane, wszystko jednak wskazuje na to, że luty był miesiącem przełomowym. Plany produkcyjne dotarły wreszcie do maszyn, ustalono asortymenty, usprawniono znacznie system codziennej kontroli wykonania baz, jak również sprawniej odbywa się szkolenie i doszkalanie tkaczy oraz prządek.

Niemałą w tym rolę odegrało zainicjowane przez Zakłady im. Armii Ludowej współzawodnictwo o tytuł najlepszego zakładu w przemyśle włókienniczym i współzawodnictwo o najwyższe wykonanie baz akordowych w tkalniach. Stąd też, jeżeli w styczniu spośród łódzkich zakładów tylko pięć wykonało i przekroczyło miesięczny plan produkcyjny w tkalniach, to w miesiącu ubiegłym ilość ich wzrosła prawie dwukrotnie (ZPB im. Dzierżyńskiego — 104,1 proc., ZPB im. Luksemburg — 112,1 proc., ZPB im. Dubois — 111,8 proc., ZPB im. Kunickiego — 102 proc., ZPB im. Okrzei — 105,1 proc., ZPB im. Rewolucji 1905 r. — 109,2 proc., ZPB im. Sawickiej — 108,1 proc., ZPB im. Waltera — 104,8 proc., ZPB im. Bytomskiej — *112,5 proc.*) przy czym wzrost **wydajności** wynosi **od 3 do 12 proc.**

Aby jednak ugruntować te niezaprzeczalne osiągnięcia ubiegłego miesiąca, konieczna jest dalsza i jeszcze większa mobilizacja wszystkich załóg do walki o pełną realizację planów, zwrócenie specjalnej uwagi na odcinki dotychczas najsłabsze, i najbardziej zagrożone. Odnosi się to przede wszystkim do czterech największych zakładów, a więc — **ZPB im. Stalina, ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Armii Ludowej i ZPB w Pabianicach.**

Wprawdzie i one w porównaniu ze styczniem podniosły procent wykonania planu, np. Zakłady im. Stalina **w tkalni z 84,2 na 96,2 proc., ZPB im. Armii Ludowej z 84,5 na 94 proc.,** ale właśnie brakujące metry do pełnego wykonania planów w tych czołowych zakładach bawełnianych, zaważyły na tym, że plan za luty w skali całego przemysłu w tkaninach surowych nie został jeszcze wykonany.

Świadczy to o tym, że dyrekcje tych zakładów, ich organizacje partyjne i rady zakładowe w sposób daleko niedostateczny walczyły o plan, że szwankowała tam codzienna kontrola wykonania baz i szkolenie, że poziom techniczny i ideowy części tamtejszych majstrów i personelu technicznego pozostawia wiele do życzenia. I nie pomogą tu żadne tłumaczenia w rodzaju — „zły park maszynowy" czy „zły surowiec". Przecież krosna w zakładach im. Dzierżyńskiego wcale nie są lepsze czy bardziej nowoczesne od krosien w ZPB im. Marchlewskiego, a tymczasem tkalnia pierwszych zakładów wykonała plan w 104,1 proc. a tkalnia ZPB im. Marchlewskiego tylko w 88 proc.

A więc nie maszyny, nie surowiec i takie czy inne „trudności obiektywne", ale ludzie, załoga i kwalifikacje jej kierownictwa decydują o realizacji planów produkcyjnych.

I o tym muszą pamiętać administracje, organizacje partyjne i związkowe tych wszystkich zakładów, które w osiągnięciach produkcyjnych pozostają jeszcze w tyle, zwłaszcza, **że uchwały VI Plenum KC PZPR nakładają na nie większe, aniżeli dotychczas obowiązki i zadania.** Nie wystarcza już bowiem sama realizacja planów produkcyjnych wszystko jedno jakim kosztem. **Muszą być one realizowane przy zachowaniu normalnego stanu zatrudnienia, tak pod względem ilościowym jak i jakościowym, bez godzin nadliczbowych, przy stałej obniżce kosztów własnych produkcji.**

Wymaga to dalszego wzmożenia wysiłków i bezkompromisowości w stosunku do tych wszystkich, którzy w sposób świadomy lub nieświadomy hamują nasz marsz naprzód. Dlatego też konieczne jest, aby organizacje partyjne, związkowe i dyrekcje zakładów z jeszcze większą *energią przystąpiły do walki z nadmiernymi postojami* maszyn (np. w Zakładach im. Stalina przekraczają one 10 proc.), **z bumelantami i łazikami, z nadmierną fluktuacją, która** jak w ZPB im. Marchlewskiego dochodzi do 45 proc., **aby akcją szkolenia objęły jak największą ilość pracowników, dbały o dalszą zmianę stylu pracy majstrów i kierowników.**

Przemysł bawełniany posiada wszelkie dane ku temu, aby z miesiąca na miesiąc systematycznie realizował i przekraczał plany produkcyjne, musi tylko przełamać istniejące jeszcze niedociągnięcia i nieprzerwanie wzmagać walkę o plan.

Kryg.

Wybitne przodownice pracy zawodowej i społecznej z ZPB im. Stalina — Wanda Rybicka, Stanisława Kaźmierczak, i Maria Kasprzak — w dniu Święta Kobiet zostały udekorowane brązowymi krzyżami zasługi.

Palacze ZPJ im. Wróblewskiego oszczędzają węgiel

Odpowiadając na apel palacza tow. Chajta, załoga naszej kotłowni podjęła w ub. roku **zobowiązanie oszczędzania węgla.** Dziś możemy podać dane, wykazujące, ile dzięki temu szlachetnemu współzawodnictwu zaoszczędziliśmy węgla.

W okresie największego zużycia węgla, w czasie kiedy produkcja naszych zakładów była mniejsza, niż obecnie, a więc w miesiącach: grudzień 1949 r. oraz styczeń i luty 1950 r., zużyliśmy węgla **4.771 ton.** Natomiast w grudniu 1950 r. oraz styczniu i lutym 1951 r., kiedy to produkcja nasza znacznie wzrosła, zużyliśmy węgla tylko **4.428 ton,** co daje kwartalnie oszczędności **343 tony węgla.**

Oszczędności te mogliśmy uzyskać dzięki temu, że załoga naszej kotłowni, składająca się zarówno z partyjnych jak i bezpartyjnych, zrozumiała znaczenie racjonalnej i oszczędnej gospodarki węglem. Ponadto umożliwiły ją ulepszenia techniczne, jak np. **uruchomienie nieczynnego od trzech lat podgrzewacza wody przez towarzysza Jerzego Kryskę, technika-mechanika, wysuniętego obecnie na stanowisko zastępcy głównego mechanika.**

Dla zobrazowania, jaką oszczędność na paliwie przynosi uruchomienie tego podgrzewacza, należy podkreślić, że temperatura wody zasilającej kotły wynosiła **przed uruchomieniem podgrzewacza około 40 stopni C, a obecnie wynosi od 100 do 120 stopni C, i to tylko kosztem temperatury spalin.**

Niezależnie od tego, celem zapobieżenia awarii kotłów, zainstalowano nowy drugi przewód do zasilania kotłów w wodę. Był to również pomysł tegoż **tow. Kryski,** który wywdzięcza się w ten sposób Polsce Ludowej za to, że umożliwiła jemu, dziecku robotnika, ukończenie Technicum i osiągnięcie wyższego stanowiska w zawodzie mechanika.

Załoga naszej kotłowni, rozumiejąc doniosłe znaczenie racjonalnej gospodarki węglem, wezwała do współzawodnictwa **Zakłady Przemysłu Jedwabniczego w Kaliszu.**

STEFAN BOCHEŃSKI
ZPJ im. gen. Wróblewskiego.

Najlepiej przykręcające prządki

W drugim miesiącu konkursu o tytuł *najlepiej* przykręcającej prządki, w *ZPB im.* Okrzei najlepsze wyniki uzyskały: Zofia Rosiak, Anna Pawlak i Władysława Kudra, które przykręcają bezbłędnie.

W ZPB im. Kunickiego mistrzynią w przykręcaniu okazała się prządka Helena Zdzierska.

Klub Racjonalizatorów w ZPB im. Marchlewskiego chce mieć bibliotekę

Racjonalizatorzy ZPB im. Marchlewskiego w liczbie 60 (byłoby ich więcej, gdyby mieli odpowiednie warunki dla rozwoju) marzą o własnym klubie, zaopatrzonym tak, jak np. klub ZPW im. Gwardii Ludowej, we własną, fachową bibliotekę, z której mogliby czerpać wiedzę i wiadomości do nowych pomysłów. Niestety, w Zakładach zaplanowano i odremontowano już wiele biurowych lokali, ale o pomieszczeniu dla racjonalizatorów, którzy przyczyniają się tak wydatnie do obniżenia kosztów własnych produkcji — dotąd, pomimo wielokrotnych upomnień, nie pomyślano.

A. ZAWADZKI
ZPB im. Marchlewskiego

W Muzeum Narodowym w Warszawie została otwarta wystawa obrazów, wywiezionych przez hitlerowców z Galerii Wilanowskiej, uratowanych przez Armię Radziecką i zwróconych Polsce.
Na zdjęciu: Jeden ze zwróconych obrazów Philippa Roosa (1655-1706), pt. „Pasterz ze stadem"

Kiepskie półfabrykaty obniżają jakość produkcji

Tkalnia naszych zakładów nie jest w stanie wykonywać planów jakościowych. Przyczynę tego stanowi fakt, że otrzymujemy z Zakładów im. Dubois nisko gatunkowy półfabrykat. Nitki są źle skręcone, pełne pęków, które rozciągają się podczas biegu krosna. Z powodu niewłaściwego przykręcania nitek tworzą się zrywy osnowowe, przy usuwaniu których tkacze tracą wiele cennego czasu.

Oczywiście, że opóźnia to wykonanie naszych zadań produkcyjnych.

Kierownictwo Zakładów im. Dubois powinno czuwać nad jakością produkcji, ażebyśmy również mogli wywiązać się ze swych zadań. Pragniemy bowiem produkować wysokogatunkowe tkaniny i tylko niedbalstwo tych naszych dostawców stoi nam na przeszkodzie.

K. JOTKA
ZPB w Zduńskiej Woli

Zmniejszyć koszty składowania

Jednym z ważnych czynników obniżenia kosztów własnych w zakładach przemysłu włókienniczego jest terminowy odbiór przydzielonych surowców.

Wiele zakładów zgłasza się po odbiór surowców z magazynów „Textilimportu" po kilku lub nieraz kilkunastu dniach od chwili otrzymania dyspozycji pobrania. W najlepszym wypadku zakłady odbierają tylko część surowca, natychmiast potrzebną do produkcji, a resztę pozostawiają w obcych magazynach.

Takie postępowanie jest niedopuszczalne, gdyż każdy dzień nieodebrania surowca — to **dodatkowe koszty składowania.** Tak na przykład w ub. kwartale zanotowaliśmy następujące wypadki: **ZPB im. Stalina** za nieodebrany w terminie surowiec zostały obciążone należnością zł 18.999, **ZPB im. Marchlewskiego** zapłaciły z tego samego tytułu zł 7.577. Inne zakłady zapłaciły za koszty składowania łączną sumę 12.148 złotych.

Powyższe zaniedbania nie dadzą się wytłumaczyć brakiem miejsca w magazynach przyfabrycznych lub brakiem taboru, gdyż surowiec przydzielany jest przeciętnie w ilości 2 do 3 wagonów, co trzeci lub czwarty dzień. Poza tym zakłady mogą odbierać surowiec z naszych magazynów w terminie trzydniowym od daty wystawienia dyspozycji. Daje to możność przygotowania miejsca na surowiec oraz na odpowiednie rozplanowanie pracy taboru.

Przy ustalaniu planów obniżki kosztów własnych administracje zakładów winny przeanalizować omówione zagadnienie i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

STANISŁAW STANISZEWSKI
„Textilimport"

W toku akcji skupu zboża powstała spółdzielnia produkcyjna

Ostatnio rozwinęliśmy na terenie gromady Łąki Kościelne, w gminie Wojszyce, w pow. kutnowskim, rozległą akcję uświadamiającą w dziedzinie wykonania planu skupu zboża. Nasza praca polityczna dała dobre wyniki, gdyż w związku ze skupem zboża małorolni i średniorolni chłopi w pełni przekonali się, że państwo nasze otacza ich troskliwą opieką, broniąc przed wyzyskiem ze strony kułaków.

Podnosząc swe uświadomienie, miejscowi chłopi postanowili założyć spółdzielnię produkcyjną. Do komitetu założycielskiego zgłosiło się już 22 chłopów. Oświadczyli oni, że akcja skupu zboża ostatecznie otworzyła im oczy na szkodliwą działalność miejscowych kułaków.

— Chcieli oni przerzucić na nasze barki cały ciężar dostaw zboża — stwierdzili chłopi.

Małorolni i średniorolni chłopi na zebraniu gromadzkim podpisali deklarację i nazwali nową spółdzielnię „Gwiazda".

ADAM DRECZKO
członek ekipy łączności
ZPB im. Dzierżyńskiego

Szkolić rezerwowe prządki

W ZPB im. Marchlewskiego wielogodzinne postoje w przewijalni są na porządku dziennym. Wywołują je postoje w przędzalni, które z kolei bywają uzależnione od dwojakich przyczyn: — od nieprzybycia do pracy większej ilości prządek, albo unieruchomienia wrzeciennic (tzw. flajerów) ze względu na nieobecność wrzecienniarki. Wstrzymanie pracy jednej wrzeciennicy powoduje postój 5 obrączniaków, a to ze swej strony unieruchamia kilkanaście maszyn w przewijalni. Gdy zaś przestaje pracować większa ilość obrączniaków — co stanowi codzienne zjawisko w ZPB im. Marchlewskiego — wówczas stają całkowicie maszyny w przewijalni, a przewijarki zatrudnia się przy zupełnie innych czynnościach.

Tego rodzaju stan jest niedopuszczalny i winien zostać jak najrychlej całkowicie zlikwidowany. Ze względu na wielką ilość nieobecnych prządek każdego dnia — byłoby wskazane przeszkolić pewną ilość obciągaczek tak, aby mogły w każdej chwili zastąpić nie stawiające się do pracy prządki lub wrzecienniarki. Zaś na ich miejscu można wówczas zatrudnić dorywczo niewykwalifikowane robotnice.

Przy pełnym składzie prządek i wrzecienniarek (co się prawie nigdy nie zdarza) — przeszkolone obciągaczki wracałyby do swych zwykłych zajęć, a zastępujące je niewykwalifikowane robotnice można by zatrudnić przy oczyszczaniu szpulek, przebieraniu bawełny itp. czynnościach.

BRONISŁAWA KIEŁKIEWICZ
ZPB im. Marchlewskiego

Szkodliwe postoje

Brak niedoprzędu, nadsyłanego nam bardzo nieregularnie z ZPB im. Kunickiego, powoduje co dzień wielogodzinne postoje na selfaktorze Nr 2. Tracą na tym zakłady, gdyż płacą za postoje, traci robotnik, otrzymuje bowiem podczas postoju tylko podstawową stawkę, traci wreszcie gospodarka narodowa, ponieważ plan produkcji pozostaje na papierze. Czekamy zatem na niedoprzęd.

DĘBIŃSKI I MISIULA
ZPB im. Okrzei

Okiem korespondenta

NA APEL KOPALNI „KATOWICE"

Młodzież tkalni podjęła masowo apel górników, zobowiązując się podnieść wykonanie swych baz produkcyjnych od 105 do 112 procent. Do przodujących młodych tkaczy należą: Henryk Ławniczak, Alfreda Żurek, Pelagia Lewa, Wanda Stusio, Erna Matuszewska, Kazimiera Grzelak, Wiesława Orlikowska oraz brygady Stanisławy Peć i Stanisławy Radomskiej. Klara Piszczygłowa i Tadeusz Marciniak wezwali do podejmowania zobowiązań o charakterze porządkowym.

E. Tomaszewski
ZPB im. Armii Ludowej

NAGRODY DLA PRZODUJĄCYCH PRACOWNIC

Na akademii z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet wyróżnione zostały następujące pracownice naszych zakładów: ob. ob. Aniela Bačko, Agnieszka Ziółkowska, Irena Wierzbicka, Zofia Kluska, Aniela Bystrzycka, Krystyna Sikorska, Anna Hładzik, Anna Nowak i Helena Leśniak. Otrzymały one nagrody pieniężne na książeczki PKO.

W. Latocha
PMS

NOWY RADIOWĘZEŁ FABRYCZNY

Załoga ZPW im. Niedzielskiego przekazała część swojej premii, zdobytej we współzawodnictwie, na zradiofonizowanie Zakładu B. W tych dniach odbyła się uroczystość otwarcia radiowęzła. Dzięki pracownikom SKRK roboty ukończono na 2 dni przed terminem. Z radością i dumą wysłuchała załoga pierwszej audycji płyt nadanych dla zespołu kobiecego, pracującego na samoprząśnicach, z ob. Leokadią Kaczmarczyk i Seweryną San na czele, oraz dla zespołu Romana Saczyńskiego, który jako pierwszy przystąpił do obsługi zwiększonej ilości maszyn na samoprząśnicach.

B. Łukasiewicz
ZPW im. Niedzielskiego

ZANIEDBANIE KARTOTEKI SPOWODOWAŁO POSTÓJ

Nasza kartoteka nie odzwierciedla często rzeczywistego stanu magazynu. Tak na przykład zostaliśmy wprowadzeni w błąd przy pobieraniu elementów do montażu stycznika. Kartoteka wykazywała brak tych części w magazynie, a okazało się, że potrzebne elementy leżały w magazynie.

Powyższy fakt spowodował przerwę w pracy 10 robotników oraz znaczną stratę czasu przy przeróbce niektórych elementów.

Wypadek ten nie jest odosobniony, podobne zdarzają się często. W takich warunkach kartoteka materiałowa nie spełnia swego zadania.

Jan Nużyński
ŁZWANN A-21

SZKOLENIE W SPRAWACH BHP.

Przed kilkoma dniami ukończono przeszkolenie 480 pracowników oddziałów produkcyjnych po linii bezpieczeństwa i higieny pracy. Zastosowano metodę rozmów i instrukcji indywidualnych. Dużą pomoc i zrozumienie zagadnienia wykazali majstrowie i instruktorzy zawodowi.

K. Kowalski
ZPB im. Jurczaka

Wapno, farba i kwas niszczeją w ZPB im. Kunickiego

W naszych zakładach zdarza się lekkomyślne marnowanie tak cennego materiału, jakim są farby. Po opróżnieniu blaszanych beczek, pozostaje w nich jeszcze około 1 kg., a czasem i więcej farby, którą się bez zastanowienia wylewa do ścieków. To samo praktykuje się z kwasem siarczanym. Rozbite butle i rozlany kwas można spotkać na każdym kroku. W oddziale gospodarczym lekkomyślność murarzy powoduje niszczenie zadołowanego wapna. Narażone na zmiany temperatury (na którą jest niezwykle wrażliwe), staje się zupełnie niezdatne do użytku.

Winę, że tak się dzieje, ponoszą wszyscy. I kierownictwo, i majstrowie, i robotnicy. W myśl jednak ostatniej uchwały Prezydium Rządu o roli majstrów — „majster powinien stać się w każdym zakładzie pełnoprawnym kierownikiem podstawowego ogniwa produkcyjnego, odpowiedzialnym w pełni za wykonanie w swoim zakresie zadań planu". I czy nie najłatwiej jest poszczególnym majstrom zaradzić złu na terenie swego „ogniwa produkcyjnego"?. Wydaje się to możliwe, a nawet konieczne.

F. DONDER
ZPB im. Kunickiego

Na łódzkich ekranach

„WARSZAWSKA PREMIERA"

Rok 1857. Od dziewięciu lat coraz grubsza warstwa kurzu pokrywa złożoną w Archiwum Opery Warszawskiej partyturę „Halki" Stanisława Moniuszki. Cenne, przepojone melodiami ludowymi dzieło muzyczne było przyjęte wrogo przez cenzurę carską, arystokrację, kler i dyrekcję teatru, bowiem za dzieła sztuki uważano jedynie opery zagraniczne. **Front wstecznictwa występuje zdecydowanie przeciw muzyce narodowej.** Postawę ówczesnych „znawców" muzyki charakteryzują najlepiej słowa jednego z magnatów: „Gdyby „Halkę" przetłumaczono na język włoski i wystawiono na scenach Mediolanu czy Genui, mogłaby wrócić do Warszawy. W obecnej formie nie posiada żadnych wartości". **Narodowa muzyka Stanisława Moniuszki nie znalazła uznania w oczach zarówno polskich arystokratów, jak i carskich urzędników.** Ale w obronie opery narodowej stanął lud warszawski, który zareagował żywo na konflikt społeczny, poruszony w „Halce", a w słowach Jontka odczuł oskarżenie, rzucone w twarz ciemiężycielom.

Wreszcie, 1 stycznia 1858 roku, odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta premiera „Halki".

Najnowszy film polski „Warszawska premiera" ukazuje walkę postępowego obozu artystycznego o odrodzenie narodowej sztuki polskiej, która znalazła tak wspaniały wyraz w operze Moniuszki. Na żywo i trafnie ukazanym tle historyczno-społecznym śledzimy pełne poświęcenia wysiłki krzewicieli muzyki narodowej. Stanisław Moniuszko, Włodzimierz Wolski — autor libretta opery, Józef Sikorski, redaktor miesięcznika „Ruch muzyczny", z uporem zwalczają piętrzące się wciąż trudności.

Pierwszy polski film muzyczny spełnił całkowicie nasze oczekiwania. Żywa i wartka akcja i dostosowana do niej oprawa muzyczna tworzy film pełnowartościowy. Reżyser, Jan Rybkowski, potrafił doskonale uwydatnić styl epoki, zachowując prawdę historyczną ukazywanych postaci: Moniuszki, Wolskiego, artystów sceny warszawskiej — Pauliny Rivoli i Dobrskiego, hrabiny Calergis i innych. Na specjalne podkreślenie zasługuje opracowanie scen epizodycznych, które, umiejętnie wplecione w całość akcji, posiadają niemniejszą wymowę, niż sceny pierwszoplanowe.

Doskonała obsada aktorska umiejętnie podkreśliła swą grą charakterystyczne cechy poszczególnych postaci filmu. Stanisław Moniuszko w interpretacji Jana Koechera był prostym, zagubionym w wirze stolicy kompozytorem. Nina Andrycz w roli hrabiny Calergis ukazała widzom postać zarozumiałej i ambitnej, ale pełnej wdzięku protektorki polskich artystów. Cyniczną sylwetkę hrabiego Alfreda, kosmopolitycznego arystokraty, walczącego ze wszystkim co polskie i postępowe, stworzył Zdzisław Mrożewski. Pełną temperamentu Magdalenką, kelnerką z kawiarni, była Krystyna Karkowska. Na wyróżnienie zasługuje także gra: Barbary Kostrzewskiej, Danuty Szaflarskiej, Janusza Warneckiego, Jana Kurnakowicza, Ludwika Sempolińskiego, Jerzego Duszyńskiego i innych.

Wartość filmu podnosi jeszcze bardzo dobre opracowanie muzyczne prof. Sikorskiego. Soliści — Barbara Kostrzewska i Wacław Domieniecki oraz muzycy i śpiewacy Państwowej Opery w Poznaniu doskonale odtworzyli dzieło wielkiego kompozytora.

„Warszawska premiera" jest poważnym sukcesem naszej kinematografii. Z radością witamy nasz pierwszy film muzyczny, który daje widzowi nie tylko miłą rozrywkę, ale i silne przeżycie artystyczne.

L. O.

Rada Kobieca
przy Prezydium MRN w Zgierzu ożywi swą działalność

Rada Kobieca przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zgierzu od dłuższego czasu nie wykazywała żadnej aktywności. Stan ten jednak uległ zasadniczej zmianie przed Międzynarodowym Dniem Kobiet. Zwołane zostało wówczas ogólne zebranie, na którym zatrudnione w Prezydium kobiety postanowiły pełnić Warty Pokoju, a także urządzić okolicznościową akademię.

Po przełamaniu dotychczasowej bierności Rada Kobieca w Prezydium MRN z pewnością prowadzić będzie aktywną pracę.

J. M.

Nowe kadry księgowych zasilą spółdzielnie produkcyjne

Przed kilku dniami odbyło się w Łodzi zakończenie pierwszego na terenie naszego województwa dwumiesięcznego kursu dla księgowych spółdzielni produkcyjnych.

40 słuchaczy, w większości członków spółdzielni produkcyjnych zajmie w spółdzielniach stanowiska samodzielnych księgowych albo ich pomocników.

Ich dwumiesięczna praca i egzaminy wykazały, że uczestnicy kursu nie zawiedli zaufania, jakim ich obdarzono, wysyłając na przeszkolenie. Opanowali całość niezbędnych wiadomości i będą dobrze realizować zadania, czekające na nich w terenie.

Słuchacze kursu uzyskali zasadnicze wiadomości z księgowości, a ponadto uzbrojeni zostali w oręż nauki marksistowsko-leninowskiej, niezbędnej dla tych, którzy walczą o przebudowę wsi.

O stosunku do nauki i przyszłej pracy świadczyły wypowiedzi absolwentów na uroczystości zakończenia kursu.

Jan Tygielski w imieniu absolwentów powiedział: **my, chłopi, ramię w ramię z robotnikami będziemy walczyć aż do zwycięstwa o przebudowę wsi. Świadomi swoich celów stoczymy zwycięską walkę z kułakiem — wrogiem klasowym.** Młoda ZMP-ówka — **Zofia Niewczas** — mówiła: aby przyczynić się do wykonania zadań Planu 6-letniego, **będę starała się podnieść wydajność plonów z hektara. Będę wskazywała mało i średniorolnym chłopom na wyższość gospodarki zespołowej. Pracą swą będę walczyła o pokój i socjalizm na wsi.**

— Pracy na kursie mieliśmy dużo, staraliśmy się ją wykonywać jak najstaranniej i przyswoić sobie jak najwięcej wiadomości — mówi **Helena Staniszewska** — chcę podziękować organizatorom kursu za umożliwienie nam poznanie drogi, którą my—księgowi, winniśmy kroczyć dając swój wkład w rozbudowę spółdzielczości na wsi.

Przedstawiciel KW PZPR tow. Dobrodziej powiedział.—**Kurs ten to kuźnia, w której wykuły się nowe kadry.** Entuzjazm wyniesiony ze szkoły — mówi tow. Dobrodziej — nie może w was wygasać, musicie rozpalać go dla twórczej pracy w otaczającym was kolektywie.

Kierownik kursu tow. Wawrzyniak, podsumowując wyniki kursu, między innymi powiedział: — w związku z rozwojem spółdzielczości produkcyjnej na wsi, powstała konieczność zasilenia spółdzielni fachowymi kadrami. Wy — wychodząc od nas i znając zagadnienia od strony zawodowej i politycznej, potraficie z całą konsekwencją, jak świadczy o tym wasz stosunek do nauki, realizować zadania, stojące przed spółdzielczością produkcyjną na wsi. Waszym zadaniem jest nie tylko praca w biurze, ale jednocześnie kontaktowanie się z ludźmi pracującymi w polu. Po tym kursie staliście się zespołem bojowników, walczących o nową wieś.

Akademię zakończono wręczeniem świadectw i częścią artystyczną.

Czarn.

Kaszewice - wzorowe gospodarstwo rybne
piotrkowskiego zespołu PGR

Gospodarstwo rybne PGR Kaszewice w gminie Kluki, powiatu piotrkowskiego, obejmuje łącznie ponad 100 ha powierzchni sztucznych stawów. Źródłem wodnym tego gospodarstwa jest woda rzeczna z Widawki oraz opadowa. Dzięki pracowitości i zapobiegliwości zatrudnionych przy hodowli ryb pracowników, ob. ob. Wesołowskiego i Stolarskiego, wszystkie stawy przerobiono na spuszczalne i oczyszczono je z flory twardej (trzcin, tataraków i wodorostów).

Gospodarstwo rybne w Kaszewicach PGR objęło w r. 1945. Racjonalną hodowlę ryb zapoczątkowano dopiero w roku 1947.

Gospodarstwo jest prowadzone wzorowo. Rybostan nie jest dotknięty żadnymi chorobami, które przedtem panowały w stawach nagminnie. Zmiana warunków hodowlanych przyniosła pożądane wyniki.

W stawach hoduje się karpia, okonio - pstrąga i sandacza dla celów konsumcyjnych. Nie zapomina się również o tym, że jest to zarazem gospodarstwo zarybieniowe dla innych PGR-ów zespołu i okręgu.

Pierwsze połowy dawały do 100 kg. ryby handlowej z 1 ha lustra wody. Obecnie dochodzą one do 130 kg., a w okresie Planu 6-letniego wzrosną do 250 kg.

Zważywszy, że dotąd hodowla opierała się wyłącznie na żywieniu naturalnym przy stosunkowo małej żyzności dna, wyniki dotychczasowe należy uważać za dobre. W roku bieżącym po raz pierwszy zastosowane zostanie żywienie sztuczne (łubinem), co zwiększy wybitnie przyrost wagi ryb.

PGR Kaszewice dba o swe gospodarstwo rybne. Nie zadowala ją go już uzyskane osiągnięcia. Każdego miesiąca odbywają się w jednym z gospodarstw rybnych PGR, zespołu piotrkowskiego, narady robocze, na których uczestnicy zapoznają się z różnymi warunkami hodowlanymi i sposobami dalszego udoskonalania hodowli.

(A)

Karygodne nadużycia
w sklepie Nr 1 w Boguszycach

Gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Boguszycach posiada 7 sklepów na terenie gminy. Sklepy te na ogół są dobrze zaopatrzone, zaś personel właściwie spełnia należące do niego obowiązki. Wyjątek pod tym względem stanowi sklep Nr 1 w Boguszycach. Sklep jest często bez uzasadnionych przyczyn zamknięty i tutejsza ludność narzeka na brak odpowiedniego zaopatrzenia.

Sklep Nr 1 w Boguszycach prowadzi ob. Sobczakowa. Jak stwierdzono, ob. Sobczakowa była poprzednio sklepową w sklepie GS w Dziurdziołach, gdzie w czasie jej 9-miesięcznej pracy powstało manco w sumie 194.000 zł. (starej waluty). Manco to zostało co prawda pokryte, a to dzięki temu, że ob. Sobczakowa posiada bogatego teścia, właściciela 12 ha oraz młyna i matkę gospodynię na 9 ha.

Obecnie ob. Sobczakowa pracuje w GS w Boguszycach. Praca jej wygląda w ten sposób, że mimo, iż sklep jest zaopatrzony w artykuły pierwszej potrzeby, kupujący otrzymują często odpowiedź, że tego, lub innego artykułu brak. Tak było w dniu 1 marca rb., kiedy ob. Sobczakowa odmówiła sprzedaży cukru. Dzięki czujności komitetu sklepowego, przekonano się, że cukier w sklepie był i to w ilości kilkunastu kilogramów.

Jak się okazuje, ob. Sobczakowa, podobnie, jak w Dziurdziołach, również i w Boguszycach nie wywiązuje się właściwie ze swych obowiązków, bowiem i tu nastąpiło manco w wysokości 340.000 zł. (w starej walucie).

Mieszkańcy Boguszyc oburzeni są postępowaniem sklepowej gminnej spółdzielni. Ob. Sobczakowa często urządza libacje w lokalu sklepowym, zapraszając na nie bogatych gospodarzy.

Nie wątpimy, że zarząd gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" zainteresuje się pracą ob. Sobczakowej i zajmie odpowiednie w tej sprawie stanowisko.

J. Mikinko

RADIO

Program na dzień 15 marca 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna, 13,50 Koncert solistów. 14,15 Fragment powieści D. Furmanowa „Czapajew". 14,30 Koncert dla szkół. 15,00 Koncert solistów. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15,50 Zagadka muzyczna. 16.00 Audycja TPPR. 16,15 „Przed piątkowym koncertem symfonicznym". 16.30 Aud. dla młodzieży. 16,50 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17,15 Kameralna muzyka polska. 17,45 Radiowy poradnik językowy. 18,00 „Od naszych korespondentów". 18,10 Popularna muzyka symfoniczna. 18,45 „Przygotowujemy się do biegów narodowych". 19,00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Muzyka ludowa. 19,40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert chóru PR. 20.50 Koncert z Budapesztu. 21,30 Muzyka i aktualności. 22,00 „Karol Marks w Karlsbadzie" — opow. E. E. Kischa. 22.20 Koncert Orkiestry PR, 23,00 Ostatnie wiadomości.

Zła organizacja sprzedaży biletów teatralnych
w Łowiczu

Przed kilkoma dniami Łowicz gościł artystów Państwowego Teatru Powszechnego z Warszawy. Wystawiono sztukę Gabrieli Zapolskiej, „Moralność pani Dulskiej".

Widowisko miało ogromne powodzenie. Okazało się jednak, że kasa sprzedała dużą ilość biletów dwukrotnie na te same miejsca. Interwencja u bileterów nie odniosła żadnego skutku i liczni widzowie zmuszeni byli stać w ciągu kilku godzin.

Organizatorzy gościnnych występów winni więcej uwagi przykładać do właściwego rozprowadzania biletów.

Tadeusz Owczarek

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Łukasik Joanna, Przędzalniana 31. 5995

ZGUBIONO legit. ZMP na nazwisko Hermut Wiesława, zam. Łódź. 5991

ZGUBIONO zaświadczenie o czasowej niezdolności do pracy, Mekwiński Franciszek 6001

ZGUBIONO legit. zw. zaw. Pacholczyk Krystyna. 5999

ZGUBIONO legit. szkolną na nazwisko Makowska Krystyna. 5998

ZGUBIONO prawo jazdy konnej na nazwisko Pryczek Jan. 6004

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną i legit. zw. zaw. Szremski Wacław. 5992

ZGUBIONO legit. wyd. przez Wyższą Szkołę Filmową, Pawłowska Maria. 6003

Zduńska Wola zaostrza walkę z analfabetyzmem

Zwalczanie analfabetyzmu jest obowiązkiem całego społeczeństwa. Właściwa akcja uświadamiająca sprawiła, że wielu niepiśmiennych garnie się do nauki i zlikwidowanie tak wielkiego zła społecznego, jakim jest analfabetyzm, z pewnością nastąpi w całym kraju do dnia 22 lipca rb. W wielu ośrodkach uczący się na kursach początkowej nauki pisania i czytania, łącznie z kierownictwem kursów powzięło postanowienie zakończenia nauki już na dzień 1 Maja. Tak między innymi dzieje się w Zgierzu i Aleksandrowie.

Niestety nie wszędzie kierownicy zakładów pracy, a także władze związkowe wywiązują się w pełni ze swych zadań dopilnowania, aby kursy właściwie przebiegały. Stan taki zaistniał w Zduńskiej Woli.

Przed kilkoma dniami na konferencji zwołanej w sprawie analfabetyzmu, która odbyła się w Prezydium MRN w Zduńskiej Woli stwierdzono, że nie wszyscy zdają sobie sprawę z konieczności zwrócenia uwagi na to, aby analfabetyzm w zakładach pracy został całkowicie zlikwidowany. Okazało się, że na konferencję nie przybyło wielu kierowników tutejszych zakładów a także brak zainteresowania wykazał dla tej sprawy Zarząd Miejski ZMP.

Jak wynika ze sprawozdań komitetu do walki z analfabetyzmem wielu kierowników zduńskowolskich zakładów pracy nie ułatwiło niepiśmiennym uczęszczania na kursy. W rezultacie nie przybywali oni na naukę systematycznie, co wpływało ujemnie na ich postępy.

Dowodem niewłaściwego ustosunkowania się kierowników zakładów do tej niezmiernie ważnej sprawy jest fakt, że jeszcze w dniu 16 lutego br. wśród robotników zakładów było 94 analfabetów, którzy dopiero tego dnia skierowani zostali na kurs.

Uczący się nie zostali zaopatrzeni w okulary. W listopadzie ubiegłego roku przybyła do Zduńskiej Woli *ekipa okulistyczna*, która zbadała uczących się i wydała odpowiednie zaświadczenia na przydział okularów przez ZLP w Łodzi. Zaświadczenia te do tej pory nie zostały zrealizowane i uczący się w dalszym ciągu narzekają na brak okularów.

Konferencja ustaliła, że również organizacje masowe jak Liga Kobiet i ZMP nie wywiązały się w pełni z podjętych w tej akcji zobowiązań. Członkowie tych organizacji podjęli się nauczania indywidualnego niepiśmiennych, jednakże nauka prowadzona była dorywczo, nie dając uczącym się żadnych korzyści. Chętni nauki zmuszeni byli zapisać się na kursy prowadzone przez nauczycieli. Prawdą jest, że członkinie Ligi Kobiet wizytują niektóre kursy dla analfabetów, sprawdzając frekwencję i poziom nauki. Jednakże nie wyciągają ze swoich kontroli żadnych wniosków i nie wpływają na poprawę sytuacji na kursach.

Na konferencji zwołanej w sprawie wzmożenia walki z analfabetyzmem w Zduńskiej Woli, postanowiono poczynić energiczne starania, aby wszystkie organizacje zobowiązane do udziału w tej akcji brały w niej czynny udział. Prócz tego w dniu 18 marca w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego ZMP odbędzie się narada nauczycieli społecznych, w celu omówienia spraw nauczania indywidualnego. Wyłoniona została komisja, mająca za zadanie badanie wyników nauczania indywidualnego.

Jest rzeczą pewną, że wszystkie powołane do tego czynniki wyciągną należyte wnioski z odbytej konferencji nauczycieli i że walka z analfabetyzmem na terenie Zduńskiej Woli zostanie zakończona w przewidzianym terminie.

T. Jagielski

13.

LEON GOMOLICKI

LOKAUT

— Moim zdaniem, myślicie panowie zbyt materialistycznie — odparł dyrektor gimnazjum, staruszek o twarzy pokrytej siatką sklerotycznych żyłek. — Naszym hasłem powinno być hasło wielkich humanistów: w imię człowieczeństwa powinniśmy się podjąć ciężkiego zadania obrony robotników — z jednej strony — przed zbyt przeholowanymi przestarzałymi metodami wyzysku, stosowanymi przez fabrykantów, z drugiej zaś — przed ogłupianiem, które stosują rewolucjoniści. Wówczas robotnik zrozumie, że tylko my, postępowa inteligencja, potrafimy wyprowadzić go na drogę harmonijnego współżycia z resztą społeczeństwa. Wówczas robotnik przestanie być intruzem, wewnętrznym partyzantem...

Na skutek tych koncepcji i wróżb politycznych została wydelegowana i n c o g n i t o do Łodzi komisja Towarzystwa Kultury Polskiej. Dwóch członków tej komisji, Stanisław Patek i Bolesław Rotwand, siedzieli któregoś wieczora w mieszkaniu adwokata Kona i słuchali rozlewnych wynurzeń damy z pewnej warszawskiej organizacji dobroczynnej, która również wysłała delegację do Łodzi celem zbadania i polepszenia sytuacji rodzin robotników dotkniętych lokautem. Gospodarz, zmęczony długą rozprawą sądową, drzemał obok w szezlongu. Dama, wystrojona w fioletową suknię o bufiastych rękawach, miała na głowie kapelusz w kształcie półmiska z bażantem.

— Proszę sobie wyobrazić — mówiła z przejęciem dobroczynna dama — jadę tu w przekonaniu, że jeszcze na dworcu spotka nas jakaś przygoda w rodzaju Mayne Reida, a tymczasem znajduję poczciwych ludzi, naiwnych jak dzieci, nawet nie wołających o pomoc. I nędza, nędza, co za straszliwa nędza! Chociaż warunki mieszkaniowe są całkiem znośne. Wyobrażałam sobie, że znajdę żywe trupy w jakichś zarosłych brudem jaskiniach, włożyłam najgorszą suknię — wstyd się nawet pokazać w towarzystwie — a okazuje się, że oni mieszkają zupełnie przyzwoicie, i to są domy wybudowane dla n i c h przez i c h fabrykantów! Nie rozumiem, dlaczego o n i ich tak nienawidzą. To jacyś zacni ludzie, ci łódzcy przemysłowcy. Jeden wybudował c a ł ą ulicę domów robotniczych, inny znów t r z y murowane domy, w których każdy robotnik ma widną izdebkę z kuchnią! Pokazywano nam śliczne nowe witraże w kościele ufundowane przez fabrykanta, który nawet jest Żydem. Wszystko dla robotników! A wiecie, panowie, co opowiedział mi jeden staruszek? Ach, coś wspaniałego! Mickiewicz napisałby o tym balladę, tyle w tym romantyzmu, wyobraźni! To rodzaj twórczości ludowej przeniesionej na grunt fabryczny. Dziękuję — ach, doskonały agrest, przepadam za konfiturami z agrestu!... Tak, więc ta wspaniała dykteryjka, którą opowiedział mój staruszek... Proszę sobie wyobrazić: legenda o bogaczu-fabrykancie, który podpisał umowę z diabłem i w ten sposób stał się posiadaczem największego w Łodzi majątku. Ale diabeł w zamian za to obdarował go koźlą czy końską nogą i fabrykant od tej pory zaczął kuleć. A jeżeli któryś z robotników zbyt badawczo przyglądał się tej nodze, fabrykant mocno się gniewał i nawet okładał ciekawskiego kijem. Czy to nie jest cudne, proszę mi powiedzieć? A w innym miejscu przypadkowo pochwyciłam wątek prawdziwej powieście romantycznej: robotnik i robotnica, młodzi, mieli teraz, przed postem, pobrać się, tu zaś lokaut, nędza, kogoś w rodzinie zabito i ślub się rozwiał.

Do pokoju weszło dwóch robotników. Kon zerwał się z szezlongu i przywitał nowych gości, ściskając kolejno rękę każdego obiema dłońmi. Robotnik wyższy wzrostem pogładził wąsy ruchem pełnym powagi i spojrzał na fioletową damę. Ale adwokat poprowadził obydwóch wprost do Patka i Rotwanda.

— Proszę się zapoznać. Oto delegaci Komisji Lokautowej, przedstawiciele PPS-lewicy i SD. Nie mogę podać nawet pseudonimów partyjnych, związany jestem słowem, proszę mi to wybaczyć. Może panowie ulokują się tu, na uboczu, będzie wygodniej. Ja nie przeszkadzam, usuwam się.

— Ależ proszę, pan nam nie może przeszkodzić, nowet jest pan bardzo pożądany — powiedział Patek i podnosząc się z krzesła, wyciągnął ołówek i duży notes.

Miejsce na uboczu było kącikiem salonu, gdzie pod kinkietem stał okrągły stolik pokryty pluszowym obrusem. Na stoliku stał mosiężny orzeł i leżały familijne albumy z wypłowiałymi dagerotypami. Dokoła tworzyły konspiracyjny krąg okryte pokrowcami fotele.

Robotnicy usiedli ostrożnie na samych brzeżkach foteli. Jeden z nich, niski o czerwonych dłoniach i również czerwonej twarzy z łzawiącymi oczami tkacza, wpychał nerwowo czapkę do kieszeni. Drugi siedział wyprostowany, założywszy nogę na nogę. Patek, nie patrząc na nich, zatopiony w swoim notesie, upadł na fotel, uniósłszy przedtem zręcznie ręką poły surduta, które zwisały na tle pokrowca jak skrzydła czarnego ptaka. Przygryzł dolną wargę, dotykając ołówkiem prawej skroni i po namyśle zaczął mówić:

— Uważam, że największą szkodę przynosi wasza partyjność. Przynosi szkodę i wam i waszym fabrykantom i samym fabrykom, czyli przemysłowi, a stąd nam wszystkim — społeczeństwu i państwu. Spójrzcie na liczby, które wiele mówią. Stanowicie w Łodzi więcej niż dziesięć procent ludności. Niedawno zorganizowane związki zawodowe objęły już prawie połowę wszystkich robotników; cieszą się wielkim szacunkiem i są już samowystarczalne. Czyż to nie mówi samo za siebie? Związki zawodowe mogłyby i powinnyby się stać czynnikiem regulującym stosunki między robotnikami a fabrykantem, między fabryką a rządem, gdyby oczywiście obok związków wolnych od wpływów partyjnych nie istniały związki nielegalne, uprawiające robotę, która wprowadza bezład w wasze życie, podsyca nienawiść i rozłam w waszym środowisku, wzywa was do zbrojnej walki, sieje nieufność wobec tych wszystkich, co chcieliby przyjść wam z pomocą. Ręczę wam, że bez wielkiego wysiłku znalazłbym wyjście z każdej trudnej sytuacji, uzgodniłbym wasze żądania z warunkami przemysłowców, gdybyście się wyrzekli raz na zawsze politykierstwa i rozwiązali wszystkie partie polityczne na terenie fabryki. Do czego doprowadza was uprawianie gier politycznych, najlepiej mówią fakty. Oto bilans podany w dzisiejszym „Lodzer Zeitung": „od pierwszego do szóstego stycznia 55 ofiar walk bratobójczych, w tym 14 robotników zabitych na miejscu, reszta ciężko lub lekko rannych". A oto tu czytamy odezwę zapowiadającą dalsze akty terrorystyczne, ostrzegające przed chodzeniem po ulicach po godzinie szóstej po południu.

Wysoki robotnik poruszył się:

(d c n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-20. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-12. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto Nr VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł.

D 2 — 13672